PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 21 KWIETNIA 1947 ROKU Nr 109 (690)

W drugą rocznicę sojuszu z ZSRR

★ ★ ★

Na dzień 21 kwietnia br. przypada druga rocznica podpisania traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim.

Często mówi się u nas, że przyjaźń polsko-radziecka stanowi fundament polskiej racji stanu. Dwa lata, które minęły od chwili podpisania paktu, potwierdziły całkowicie tę prawdę. W czasie podpisywania paktu generalissimus Józef Stalin powiedział pod naszym adresem, że nie chce, abyśmy wierzyli Związkowi Radzieckiemu na słowo — fakty wykażą, jak ZSRR rozumie i realizuje przyjaźń. Rozpatrzmy się więc w faktach ostatniego 2-lecia.

Znajdujemy się w okresie pracy pokojowej. Dźwigamy kraj z ruiny powojennej. Gdy my tę pracę pokojową wykonywujemy, na arenie międzynarodowej mnożą się dowody, że Niemcy nie wyzbyli się idei rewanżu. Co gorsza, pewne koła anglosaskie w celu ratowania zagrożonych pozycji kapitalizmu światowego, podtrzymują wśród Niemców apetyty rewizjonistyczne. Bogaci jesteśmy tragicznym doświadczeniem historycznym. Wiemy, czym grozi nam i naszym pobratymcom słowiańskim niemiecki rewizjonizm. To też wierzymy, że nasza siła stanowi jedną z ważnych gwarancji pokoju światowego. Tak samo sądzi Związek Radziecki. Związek Radziecki wielokrotnie dał do zrozumienia, że uważa silną Polskę za fundament pokoju i bezpieczeństwa Słowiańszczyzny. To też, kiedy wynikła kwestia zapłacenia kosztów organizacji i uzbrojenia wojsk polskich, sformowanych w czasie wojny na terenie Związku Radzieckiego, kierownicy ZSRR oświadczyli, że według ich opinii, — za krew nie ma zapłaty!

Związek Radziecki nie tylko zrzekł się sum za wyżywienie i utrzymanie Wojska Polskiego, lecz udzielił pomocy w dozbrojeniu Wojska Polskiego — obrońcy granic zachodnich Rzeczypospolitej. Stanowisko Związku Radzieckiego w tej sprawie określił po ówczesnych rozmowach moskiewskich tow. Gomułka-Wiesław, który powiedział, że „polsko radzieckie braterstwo broni z okresu wojny pozostało nadal jako fakt żywy i realny. Znajduje ono nowy wyraz w pomocy ZSRR dla nowoczesnego uzbrojenia naszego wojska".

Polska wyniszczona materialnie i biologicznie, własnymi siłami, zapałem swojej ludności pracującej dźwiga się z trudem i odzyskuje równowagę ekonomiczną. Pomaga nam w tym Związek Radziecki. Rozumie on bowiem dobrze potrzeby powstającej z popiołów Polski. Niedawna wizyta delegacji rządu polskiego, z premierem Cyrankiewiczem na czele, w Moskwie raz jeszcze dowiodła, że Związek Radziecki pojmuje sojusz między naszymi narodami w jego istotnej żywej treści — jako rzeczywista aktywna pomoc. Doceniając znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej, zrealizowania trzyletniego planu gospodarczego, Związek Radziecki zawarł z nami dogodne dla nas porozumienie gospodarcze, udzielił nam pożyczki w złocie, zmniejszył do połowy dostawę węgla polskiego, co umożliwiło nam szerszy obrót w międzynarodowych stosunkach handlowych naszymi aktywami węglowymi, przekazał nam część niemieckiej floty handlowej i zdobycznego taboru kolejowego. Nie jest to jeden tylko fakt ekonomicznej pomocy, udzielanej naszemu państwu przez ZSRR.

Skutkiem bezpośrednim przyjaznego do nas nastawienia Związku Radzieckiego było bezkompromisowe stanowisko ZSRR w sprawie naszej granicy zachodniej. Ważkie i zdecydowane wystąpienie ministra Mołotowa w obronie naszych granic zachodnich z miejsca storpedowało próby frymarczenia przez p. Marshalla naszymi żywotnymi interesami.

Związek Radziecki, tak samo jak Polska stoi na stanowisku, że pokój jest niepodzielny. Ta zupełna zbieżność w ocenie sytuacji powojennej stosunków międzynarodowych i narodu niemieckiego stanowi również jedną z realnych więzi, z których ufomowany został traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i ZSRR. Trwała jest przyjaźń, która nie tylko wynika z sentymentu, ale którą gruntuje rozum. Najżywotniejszym interesem naszych narodów jest trwały pokój. I dlatego sojusz polsko-radziecki uważamy za fundament naszej polskiej racji stanu. I dlatego przytoczone wyżej oświadczenie marszałka Stalina o wymowie realnych faktów przekonało nas, że ten fundament posiada wszystkie cechy trwałości, zapewniające nam pokój w naszych obecnych granicach.

Depesze Rządu Polskiego do generalissimusa Stalina i ministra Mołotowa

WARSZAWA PAP. — Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a ZSRR wysłano następujące depesze:

Do generalissimusa Stalina, Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
Moskwa, Kreml.

W pamiętną rocznicę podpisania paktu pomiędzy rządem polskim a ZSRR pozwalam sobie przesłać w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i w moim własnym serdeczne pozdrowienia dla Pana i narodu ZSRR.

Rok ubiegły bardziej jeszcze zacieśnił serdeczne więzy przyjaźni pomiędzy naszymi krajami i potwierdził niezłomność podstaw naszego sojuszu. Szlachetne poparcie, okazywane przez rząd radziecki w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie jest dla nas nie tylko dowodem wierności sojuszniczej, ale wyrazem wspólnej troski o uniemożliwienie niemieckiej agresji.

Wierzę, że w ścisłej współpracy z bratnimi narodami ZSRR, w oparciu o solidarność słowiańską i współdziałanie wszystkich narodów miłujących pokój, umocnimy podwaliny pod sprawiedliwy i trwały pokój.

(—) Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów.

Do Pana W. Mołotowa — Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR — Moskwa.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni pomiędzy naszymi krajami proszę przyjąć moje najlepsze życzenia pomyślności zarówno dla narodów Związku Radzieckiego, jak i dla Pana osobiście. Dwa lata szczerej przyjaźni wskazały dobitnie owocność współpracy nie tylko dla zbawiennego pożytku naszych narodów, lecz i dla dzieła pokoju.

Ze szczególnym uznaniem przyjął naród polski wiadomość o stanowisku, zajętym przez Pana w sprawie naszej granicy zachodniej na ostatniej konferencji moskiewskiej. Jestem pewien, że i w przyszłości przyjaźń polsko - radziecka będzie trwałą podporą pokoju i pomyślności naszych narodów.

(—) Zygmunt Modzelewski
Minister Spraw Zagranicznych.

Odpowiedzialność Austrii

za udział w wojnie – stwierdzona przez Wielką Czwórkę

LONDYN (obsł. wł.) — Korespondent radia brytyjskiego donosi z Moskwy, iż w dniu wczorajszym wynik obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych był nad wyraz pomyślny. Ministrowie osiągnęli porozumienie w sprawie treści 8 artykułów traktatu pokojowego z Austrią. — Ministrowie uzgodnili punkt wstępny traktatu, dotyczący stopnia odpowiedzialności Austrii za udział w wojnie. Uzgodniona redakcja tego punkt brzmi: „Austria nie może uniknąć odpowiedzialności wynikającej z jej udziału w wojnie".

Dalej ministrowie osiągnęli porozumienie

1) **w sprawie repatriacji przestępców wojennych**, znajdujących się na terytorium Austrii pod warunkiem uprzedniego przedstawienia ich winy;

2) **w sprawie zakazu** odbywania służby wojskowej przez byłych członków organizacji nazistowskich;

3) w sprawie zakazu budowania przez Austrię **umocnień granicznych** i szeregu dalszych artykułów.

Ministrowie uchwalili, iż oficjalny tekst umowy będzie sporządzony w języku angielskim, rosyjskim i francuskim, lecz nie w niemieckim.

Dziś ministrowie omawiać będą dalsze artykuły traktatu z Austrią, jak również wysłuchają sprawozdania specjalnej komisji finansowej do spraw Triestu.

Komunikat

Na zakończenie obrad II-ej Miejskiej Konferencji PPR wybrano w głosowaniu tajnym Komitet Łódzki PPR w następującym składzie: Baryła Marian, Burski Aleksander, Berski Feliks, Bąk Józef, Ciechocka, Głębski Tadeusz, Głażewski Kazimierz, Granas Romana, Hyra Wacław, Jabłoński Jan, Józefczyk Konrad, Kasprzak Julian, Kędra Helena, Kopacki Edmund, Krasławski Zdzisław, Król Marian Loga-Sowiński Ignacy, Moczar Mieczysław, Olewiński Marian, Patorowa Zofia, Piwowarska Irena, Słowikowski Edward, Spałek Wacław, Stawiński Eugeniusz, Strzelecki Antoni, Schaff Adam, Uzdański Edward, Wende Walenty, Wróblewski Edward.

W charakterze zastępców obrani zostali tow. tow.:

Marchwiński, Tatarkówna, Lewandowski, Stawiński H., Pokorski, Borkowski, Baculewski, Dyraga, Rzetelska i Koperski.

Do tow. Stawińskiego Eugeniusza

Druga Konferencja Łódzkiej Organizacji P P R składa Wam wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu zgonu Waszego Ojca i dzieli z Wami Waszą żałobę.

Konferencja u min. Minca

PRAGA PAP. — W sobotę dnia 19-go bm. odbyła się w gmachu ambasady polskiej w Pradze, konferencja prasowa, na której minister przemysłu i handlu Hilary Minc udzielił dziennikarzom czeskim i słowackim odpowiedzi na liczne pytania ich w dziedzinie polskiego życia gospodarczego.

M. in. Minc poinformował przedstawicieli prasy czechosłowackiej o sytuacji gospodarczej i finansowej w Polsce, o dotychczasowej akcji odbudowy kraju oraz **o możliwościach wzajemnej współpracy obydwu krajów w dziedzinie gospodarczej i handlowej**, co niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia i utrwalenia paktu przyjaźni.

Strajk pracowników giełdy w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. Strajk 1900 pracowników finansowych okręgu nowojorskiego wyznaczony na poniedziałek dnia 21 bm wydaje się nie do uniknięcia. Przywódcy związku oświadczyli, że **jest mała nadzieja na osiągnięcie porozumienia, ponieważ giełda nowojorska nie zdradza zamiaru ustąpienia żądaniom pracowników.**

Oświadczenie Wallace'a

NOWY JORK PAP. Jak donosi „New York Herald Tribune", Henry Wallace oświadczył w Sztokholmie, że po powrocie do Stanów Zjednoczonych zamierza wygłosić serię odczytów w całej Ameryce aby zaspokoić ludzi **„tęskniących rozpaczliwie do stabilizacji pokoju".**

Pod znakiem jedności i współpracy maszerujemy do ostatecznego zwycięstwa

Drugi dzień obrad Miejskiej Konferencji Łódzkiej Organizacji P P R

Na wstępie obrad drugiego dnia Konferencji odczytano depesze i listy powitalne, licznie nadesłane przez Koła PPR, PPS, robotników i dyrekcje wielu zakładów pracy — klasa robotnicza Łodzi docenia znaczenie naszej Konferencji.

Następnie wybrana została Komisja Mandatowa w składzie następującym — tow. tow.: Capf, Głąbski i Patorowa. Punkt trzeci porządku dziennego — to sprawozdanie sekretarza Łódzkiego Komitetu. Na trybunę wchodzi tow. Loga-Sowiński, gorąco, owacyjnie powitany przez delegatów.

Sprawozdanie I-go sekretarza tow. Ig. Logi-Sowińskiego

Pierwszy Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR, który w przeszło dwugodzinnym referacie omówił całokształt działalności Komitetu Łódzkiego PPR za okres od 1 listopad 1945 r. do 1 kwietnia 1947 roku. Towarzysze słuchają w ciszy i skupieniu.

Tow. Loga-Sowiński dzieli czas od I do II Konferencji na trzy okresy zasadnicze: etap do referendum, pomiędzy referendum i wyborami do Sejmu Ustawodawczego oraz okres powyborczy.

Pomimo trudności na każdym z tych etapów osiągnęła organizacja partyjna poważne wyniki, umacniając coraz bardziej pozycje demokracji ludowej na terenie naszego miasta. Było to możliwe dzięki ścisłej współpracy pomiędzy partiami robotniczymi. W okresie sprawozdawczym odbyło się 816 wspólnych posiedzeń kół PPR i PPS, nie mówiąc o wielu innych zebraniach. Obecnie, zgodnie z uchwałą Komitetów Wojewódzkich odbędą się w kampanii pierwszomajowej wspólne posiedzenia kół PPR i PPS, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego zbliżenia pomiędzy obydwiema partiami.

Przechodząc do zagadnień przemysłowych — mówił tow. Loga-Sowiński o udziale naszej partii w rozwiązywaniu takich spraw, jak maksymalne rozszerzenie produkcji, zmniejszenie kosztów produkcji, podniesienie jakości produkcji, walka o silną bazę surowcową, walka z postojami, walka o oszczędność, stworzenie odpowiedniej bazy aprowizacyjnej dla zaspokojenia elementarnych potrzeb mas pracujących oraz stworzenie odpowiednich warunków zdrowotnych, kulturalnych i oświatowych (wczasy, świetlice i teatry). Podkreślił również tow. Loga-Sowiński udział naszej partii w walce o wychowanie nowych kadr technicznych i administracyjnych, zainteresowanie ruchem spółdzielczym, rolę jaką odegrała PPR w walce z nadużyciami, kradzieżami i szkodnictwem gospodarczym oraz nasz wkład w zagospodarowanie Ziem Zachodnich.

Przechodząc do spraw samorządowych omówił mówca takie osiągnięcia jak podniesienia Łodzi do Województwa Grodzkiego, rozwój szkolnictwa wyższego, średniego i powszechnego, szpitalnictwa itp.

Wiele uwagi poświęcił tow. Loga-Sowiński zagadnieniom związanym z pracą w związkach zawodowych, wśród kobiet oraz z pracą wśród młodzieży. Mówiąc o pracy masowej podał tow. Loga-Sowiński cyfry dotyczące kolportażu periodycznej prasy partyjnej, broszur, ulotek i afiszów.

Po omówieniu zagadnień związanych z pracą propagandową wewnątrzpartyjną, przeszedł mówca do zagadnień organizacyjnych, charakteryzując licznymi cyframi rozwój organizacji łódzkiej.

Wysunięte zostało w sprawozdaniu zagadnienie pracy wśród inteligencji oraz nowych form pracy organizacyjnej (usamodzielnienie pracy kół, instytucja dziesiętników, trójki partyjnej itp.)

Na zakończenie ocenił tow. Loga-Sowiński dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do władz partyjnych, stwierdzając, że wzmocniła organizację i scementowała jej szeregi.

Mówiąc o pracy Komitetu Łódzkiego podkreślił tow. Loga-Sowiński, iż obok wielu osiągnięć trzeba widzieć i pewne niedociągnięcia, z których najpoważniejszym jest niedostateczna praca wychowawczo - ideologiczna. Nowowybrany Komitet zadania wysunięte na Konferencji powinien konsekwentnie realizować.

Po przemówieniu wystąpiła delegacja ZWM, która powitała Konferencję. Tow. Berman podziękował serdecznie ZWM-owcom, wznosząc okrzyk: „Niech żyje ZWM, przyszłość Partii i Polski Ludowej!"

Dyskusja i wnioski

Po krótkiej przerwie otwarta została dyskusja, która wykazała, że towarzysze przemyśleli zagadnienia poruszone w referacie politycznym i sprawozdaniu. Pierwszy wystąpił **tow. Lewandowski.** Podkreślił on znaczenie wspólnych narad PPR-owców i PPS-owców, stwierdzając, że przebieg ich wykazuje dobitnie siłę nastrojów jednościowych w jednej i drugiej partii. Mówca stwierdził, że ludzie odpowiedzialni za pewne działy pracy nie zawsze wywiązują się z zadań na nich ciążących, co spowodowane jest brakiem kontroli.

Tow. Koperski skarży się, że prasa partyjna nie poświęca sprawie wychowania członków naszej partii dostatecznej ilości miejsca.

Tow. Słowikowski uważa iż kandydatów do partii należy przyjmować po zbadaniu i zapoznaniu się z ich stosunkami do pracy i ich poglądami. Mówca stwierdza, że każdy towarzysz musi zdać sobie sprawę z odpowiedzialności, która ciąży na członku partii.

Tow. Kacprzak zaleca dalszą, coraz ściślejszą współpracę z PPS. Omawiając działalność Łódzkiego Komitetu tow. Kacprzak stwierdził, że Komitet Łódzki nie zawsze otacza należytą opieką dzielnice.

Tow. Jagodziński wskazuje, że praca wśród nauczycielstwa nie była i do dziś dnia nie jest należycie prowadzona.

Tow. Moczar stwierdza, że w ciągu ostatniego roku siły obozu demokratycznego wzrosły, podczas gdy reakcja poniosła ciężkie klęski. W chwili obecnej najpoważniejsze bandy na terenie naszego województwa zostały już zlikwidowane.. Oświadczenie to przywitane zostaje przez salę burzą oklasków.

Tow. Moczar przypomina, że reakcja nie została jeszcze w pełni pokonana. W obliczu klęski zmienia ona taktykę, przestawiając swoją działalność na nowe tory.

Po przemówieniu tow. Rybarczyka odczytał przewodniczący depeszę skierowaną do konferencji w imieniu tysiąca stu uczestników zebrania odbywającego się w kinie „Włókniarz" i poświęconego rocznicy powstania w ghecie warszawskim.

Następnie przewodniczący ogłasza przerwę.

Obrady przebiegają w nastroju poważnym i skupionym. Towarzysze poruszają istotne problemy.

Apel Thoreza do Francuzów

o zwarcie szeregów w obronie republiki

PARYŻ PAP W niedzielę dnia 20 bm. wicepremier Francji Maurice Thorez wygłosił przemówienie w Gueret. Thorez omówił wyniki akcji rządowej, zmierzającej do opanowania syuacji gospodarczej. Następnie zwrócił uwagę na walki toczące się obecnie w Indochinach i na Madagaskarze, podkreślając, że **zasady wolności, sprawiedliwości i postępu**, które uczyniły Francję sławną, **można i należy zastosować przy rozwiązywaniu wszystkich konfliktów.** Przechodząc do omawiania sytuacji międzynarodowej Thorez podkreślił **konieczność likwidacji faszyzmu oraz rozbrojenia i demokratyzacji Niemiec.** Ustalenie kontroli sojuszniczej nad Zagłębiem Ruhry i długotrwałą okupacją da — zdaniem mówcy — najlepsze wyniki.

Związek Radziecki — powiedział Thorez — jest tym z wielkich sojuszników, którego stanowisko jest najbardziej zbliżone do stanowiska francuskiego. Następnie Thorez wyraził się krytycznie o koncepcjach politycznych idących z za Oceanu. Według tych koncepcji bezpieczeństwo Ameryki zależy od Bosforu. Mówca **skrytykował akcję pomocy dla Grecji i Turcji.**

„Gdyby chodziło — powiedział — o pomoc dla chłopów i rzemieślników, z pewnością przyklasnęlibyśmy temu, ale tu chodzi o interesy międzynarodowych trustów, które pragną eksploatować prace milionów ludzi

Z kolei Thorez przeszedł do omówienia sytuacji wewnętrznej Francji, przede wszystkim do **oceny nowej partii de Gaulle'a, w której być może bez intencji przywódcy, grupują się wrogowie Republiki, wrogowie Francji.** Thorez podkreślił zasługi de Gaulle'a w służbie dla Francji, skrytykował jednak **jego działalność jako szefa rządu, kiedy to negliżował opnie zgromadzenia doradczego.** Obecnie de Gaulle idąc po linni swej polityki **krytykuje partie, dążąc do osiągnięcia władzy.**

W zakończeniu przemówienia Thorez zaapelował do wszystkich Francuzów do zwarcia szeregów w obronie Francji i republiki.

Akademia żałobna

ku czci gen. Karola Świerczewskiego

W dniu wczorajszym odbyła się akademia żałobna, poświęcona pamięci gen. Karola Świerczewskiego, który poległ w walce z bandami UPA.

W sali kinoteatru „Bałtyk", udekorowanej sztandarami i emblematami Państwa, obramowanymi kirem żałobnym, zebrali się przedstawiciele Wojska Polskiego, partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych, oraz wychowankowie Centralnej Szkoły Oficerów Polit.-Wychowawczych, celem oddania hołdu pamięci Wielkiego Bojownika i Demokraty.

Akademię zagaił płk. Szleyen, wspominając zasługi Zmarłego, który walczył z faszyzmem na polach hiszpańskich, w myśl dawnego hasła polskich demokratów „Za naszą i waszą wolność" i był jednym z pierwszych bojowników polskich w walce o wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, prowadząc zwycięskie hufce polskie w głąb Niemiec.

Po przemówieniu płk. Szleyena orkiestra Centralnej Szkoły Pol.-Wych. odegrała marsz żałobny Chopina.

Na przewodniczącego powołany został ob. Andrzejak — prezes Miejskiej Rady Narodowej, który powołał do prezydium wojewodę łódzkiego, ob. Szymanka, komendanta garnizonu łódzkiego płk. Domaradzkiego, przedstawiciela Wojska Polskiego płk. Okęckiego oraz delegatów partii politycznych, Związków Zawodowych i organizacji społecznych.

Po przemówieniach, podkreślających heroiczny żywot Zmarłego i Jego bojowe zasługi, odbyły się recytacje artystyczne i produkcje orkiestry Centralnej Szkoły Oficerów Polit.-Wych.

Na zakończenie wyświetlono reportaż filmowy, obrazujący walki Wojska Polskiego z bandami UPA.

Jarosław Hašek 386)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Ja, panie oberlajtnant, byłem zawsze porządny, ale miałem takiego kolegę, który mi o tym opowiadał. Bo ten kolega był strasznie dziwkarz i o wszystkich przygodach z dziewczynami zapisywał sobie w książeczce jak Schicht co sprzedaje sklepikarzom mydło na kredyt, i zapisuje należności. Miał w kieszeni kalendarzyk i w nim zapisywał pod odpowiednią datą imię tej dziewczyny, z którą akurat miał do czynienia, gdzie to się stało i ile kosztowało. A na Nowy Rok zawsze robił inwentarz, bilans i statystykę. Był to urzędnik banku i znał się na księgowaniu. Nieraz mawiał nam: — Najtańsze dziewczyny to służące, bo z nimi chodzi się na Cesarską łąkę albo w niedzielę w Zacisze na wycieczkę; szwaczki kosztują o dwadzieścia procent drożej bo każą się prowadzić do kinematografu; jeszcze droższe o całe dziesięć procent, są biuralistki, modystki i guwernantki, bo taką trzeba już zabrać do teatru i iść z nią do wędliniarza na kolację; nasępnie idą dziewczęta z teatru i baletu: taka chce, żeby jej sprawić suknię, na kolację chce iść do restauracji, ale za to ma własne mieszkanie. Dla naszego urzędnika to już zbytek, ale i to jeszcze wytrzymać można. Nie można natomiast wdawać się z panną z dobrej rodziny, która nic nie robi i ma wielkie pretensje, bo wtedy trzeba by bank okradać. Taka porządna panna chce kino, teatr, bukiety, wycieczki, suknie, wszystko, na Cesarską Łąkę taka nie pójdze, bo jej się koniecznie zachciewa hotelu. Takie oto doświadczenia miał ów znajomy. Wiedział też, co lubią jadać blondynki, a co brunetki, czym można skaptować niewiastę chudą, a czym tłustą, co trzeba mówić Maryniom, co Antosiom i Andziom. Wszystko wybadał i wiedział dokumentnie.

— Miał już widać własną metodę, naukową metodę badania — rzekł oberlajtnant, którego opowiadanie Szwejka zaczynało bawić nowością poglądów i oryginalnością zdobytych doświadczeń. Szwejk tymczasem spoglądał pobożnie na flaszkę ze śliwowicą, a ponieważ widział, że oberlajtnant zabraniać mu nie będzie, łyknął znowuż i z zadowoleniem dodał:

— O tych niby metodach mógłbym panu także coś opowiedzieć. Na Smichowie był jeden kupiec, a nazywał się Worliczek. Ten znowuż miał specjalną metodę przyjmowania subiektów. Gdy potrzebował sklepowego, to zamieszczał w „Politice" takie ogłoszenie: „Młody, uczciwy i gorliwy sklepowy znajdzie miejsce w praskim domu handlowym, jeśli nie tyle kładzie nacisk na wynagrodzenie, ile na uprzejmie obchodzenie się z nim. Wymagana znajomość języka niemieckiego, palenia kawy i kiszenia ogórków". Gdy następnie taki sklepowy bez zajęcia posłał mu ofertę i prosił o udzielenie mu miejsca, którego stać się godnym obiecywał przez gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków, to ten pan Worliczek wzywał go do siebie do sklepu i mówił: — Mój zacny człowiecze, proszę mi obeiść tę ladę.

(D. c. n.)

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna) „SYNOWIE"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) „ESKAPADA"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „SREBRNA FLOTA"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) „WYSPA SKARBÓW"
HEL (ul. Legionów 2—4) „RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
MUZA (Ruda Pabianicka) „ROBERT I BERTRAND"
OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94) NIECZYNNE
POLONIA (ul. Piotrkowska 87) „DUSZE NIEUJARZMIONE"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78) „JESSE JAMES"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) „NIEZAPOMNIANA MELODIA"
ROMA (ul. Rzgowska 84) „SYMFONIA MŁODOŚCI"
REKORD (ul. Rzgowska 2) „PONTCARRAL"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123) „WYSPA SKARBÓW"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „ZDRADZIECKA KULA"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40) „KRÓL BROADVAY'U"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108) KRYZYS SKOŃCZONY
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1) „SYNOWIE"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6) „BOLEK I LOLEK"
WOLNOŚĆ. (ul. Napiórkowskiego 16) „KOBIETA SAMA"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) „ZYGMUNT KŁOSOWSKI"

Kina: Adria, Hel, Roma i Tęcza pocz. seansów 16.30, 18,30, 20,30; niedziele i święta—14.30.

Kino Gdynia pocz. seans. 15.30, 17.30, 19.30; niedz. i święta 13.30.

Pozostałe kina pocz. seans. 16, 18, 20; niedz. i święta 14-ta.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś arcydzieło naszego teatru, nie starzejąca się nigdy, opromieniona romantycznym urokiem obyczajowym dworku staropolskiego komedia Fredry — „ŚLUBY PANIEŃSKIE", wznowiona po raz pierwszy po wojnie w reżyserii St. Daczyńskiego. Udział biorą: B. Fijewska, H. Jezierska, B. Sojecka, J. Macherska, A. Bogucki, K. Pągowski, T. Woźniak i J. Pilarski. Dziś passe-partout nieważne.

TEATR TUR

Dziś i dni następnych znakomita, pełna subtelnej ironii komedia klasyka naszego realistycznego repertuaru Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania" w reżyserii L. Pietraszkiewicza, w dekoracjach Tad. Kalinowskiego, z udziałem Z. Bronowskiej, Wł. Nawrockiej, B. Rachwalskiej, Z. Tymowskiej, K. Dejmeka, K. Leszczyńskiego, J. Świderskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś w dalszym ciągu doskonała operetka F. Lehara „KRAINA UŚMIECHU" z Michałem Śląskim i Jadwigą Kenda w rolach głównych. W pozostałych rolach wystąpią: S. Piasecka, K. Koszeld, Ki Chorzewski, A. Sawin, S. Brusikiewicz oraz cały zespół artystyczny, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17-ej 30 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień świetnej sztuki amerykańskiej T. Williamsa „SZKLANA MENAŻERIA" w znakomitym wykonaniu: Duszyński, Forecka, Jaroń, Mrozowska, Reżyseria — Erwin Axer.

Kasa czynna od 10 do 12 od 15.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i jutro we wtorek, dnia 22 bm. Teatr nieczynny z powodu prób generalnych.

W środę dnia 23 bm. „ARTYŚCI" z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stępnia z gościnnym występem A. DYMSZY w roli głównej na czele zespołu „SYRENY". Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16.

DZIECIĘCY TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie o godz. 9 lub 11-ej widowiska zamknięte dla szkół „Historia cała o niebieskich migdałach". W niedzielę 20 kwietnia i 27 kwietnia widowisko otwarte „Cztery mile za pieć".

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA"

w sali Teatru Nowego ul. Kopernika 16.

Wschodnie widowisko w trzech aktach J. Warneckiego „DROGOCENNY NASZYJNIK" (12 godzin przygód).

Codziennie przedstawienie zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta o godz. 11,30 przedstawienie otwarte dla publiczności.

WIECZÓR LITERACKO-MUZYCZNY W TEATRZE NA PIĘTERKU

W poniedziałek 21 bm. o godzinie 19-ej w Teatrze na Piętерku, ul. Traugutta 1, odbędzie się wieczór konkursu literack. Zw. b. Więźniów Polit. oraz występ Zenona Hodora (skrzypce). Wstęp wolny.

Dnia 20 kwietnia br. zmarł nagle

ANTONI STAWIŃSKI

w wieku lat 79

Pogrzeb odbędzie się dnia 22.IV. o godzinie 16-tej. Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Staszyca 6.

ŻONA i RODZINA

Kącik spółdzielczy

SZKOLĄ SIĘ NOWI DZIAŁACZE SPÓŁDZIELCZY

Instytucje spółdzielcze na przestrzeni całego roku, nieustannie prowadzą akcję szkolenia pracowników i działaczy spółdzielczych Kursy odbywają się zazwyczaj w ośrodkach szkoleniowych znajdujących się w miejscowościach kuracyjnych i letniskowych. Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. zorganizował w czasie od 5 do 15 marca w Bierutowicach koło Jeleniej Góry kurs dla księgowych spółdzielni ogrodniczych. Uczestnicy zwerbowani byli z terenu całej Polski. W tym samym czasie (11 — 13 marca) w Kolumnie pod Łodzią trwał kurs dla nauczycieli — opiekunów spółdzielczego samorządu uczniowskiego w zakładach kształcenia nauczycieli (pedagogia, licea pedagogiczne) zorganizowany przez Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty.

W dniach od 24 marca do 1 kwietnia rb. odbył się 10-dniowy kurs dla opiekunów spółdzielni uczniowskich z terenu województwa łódzkiego, w ośrodku szkoleniowym w Grzymkowej koło Łodzi, urządzony również przez Związek Rewizyjny Spółdzielni RP. w porozumieniu z Kuratorium Łódzkim.

SPÓŁDZIELNIE ORGANIZUJĄ HANDEL OGRODOWIZNĄ

Jak dowiadujemy się z Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych RP. skup produktów ogrodniczych w roku 1947 będzie prowadzony przede wszystkim przez spółdzielnie ogrodnicze, spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Na terenach, na których do tej pory brak jeszcze tych typów spółdzelni skup prowadzony będzie przez „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni RP.

WALNY ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH.

W dniach 22, 23 i 24 kwietnia rb. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów Związków Muzycznych przy udziale prawie 200-tu osób.

Na zjazd wyjeżdża z samej Łodzi dwunastu delegatów oraz z Piotrkowa i Radomska po jednym.

Zjazd dokona wyboru nowych władz Związku Muzyków RP. oraz ustali wytyczne i plany pracy na przyszłość.

Przetarg nieograniczony

Przemysł Chemiczny „Boruta" Zgierz pod Zarządem Państwowym ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie projektu bocznicy z dwoma rozjazdami o łącznej dług. 1000 metrów.

Bliższe dane otrzymają zainteresowani w biurze technicznym „Boruty". Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie projektu bocznicy" należy składać do dnia 29 kwietnia br. w Wydziale Zakupów.

Otwarcie ofert w obecności zainteresowanych osób i przedstawicieli firmy „Boruta" nastąpi w tymże dniu o godz. 12.

Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn oraz wybór oferenta bez względu na cenę.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ofiary na powodzian

Komitet PPR przy Przedsiębiorstwie Państwowym „Film Polski" powziął inicjatywę zwrócenia się do Rad Zakładowych o przeprowadzenie zbiórki na rzecz powodzian wśród pracowników i robotników przedsiębiorstwa.

W rezultacie akcji wszczętej przez Rady Zakładowe „Filmu Polskiego" wszyscy robotnicy i pracownicy opodatkowali się w wysokości 2 proc. miesięcznych poborów oraz złożyli szereg darów w naturze.

Koło PPR przy PZPB Nr. 17 (dawniej Stolarow) zmiana dzienna ofiaruje zł. 1.480.—

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego, Państwowa Fabryka Nr. 8, wpłaciła na powodzian 12.813.

Pracownicy Oddziału Wojewódzkiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Łodzi postanowili opodatkować się na rzecz ofiar powodzi składając na ten cel 6 proc. poborów brutto. Uzyskana w ten sposób suma zł. 142.366.— (sto czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt sześć) została w dniu 4 kwietnia br. wpłacona na rachunek Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, w P.K.O. Nr. I—4240

Pracownicy fizyczni i umysłowi Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociągi m. Łodzi" złożyli na powodzian sumę 39.144.— zł. (trzydzieści dziewięć tysięcy sto czterdzieści cztery zł.).

Personel biurowy Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego Państwowa Fabryka Nr. 9 składa zł. 2.000 (słownie: dwa tysiące) na powodzian, zamiast kwiatów z okazji Imienin Dyr. Leona Sienkiewicza.

Firma Frankus, Narutowicza 125 — 7.420 (siedem tysięcy czterysta).

Dnia 11 kwietnia 1947 r. delegacja Prezydium Zarządu Zgromadzenia Kupców m. Łodzi w osobach prezesa Zgromadzenia Kupców m. Łodzi Smolińskiego Edwarda i skarbnika Zarządu Charuby Wacława wręczyła Prezydentowi Miasta Łodzi ob. Stawińskiemu Eugeniuszowi czek na zł. 720.000,— oraz spis darów w naturze na sumę zł. 51,567,— razem zł. 771.567,— jako pierwszą przedpłatę na akcję Pomocy dla Powodzian od zrzeszonego kupiectwa.

NA POWODZIAN

W pierwszych dniach kwietnia br. odbyła się na terenie wszystkich oddziałów Państw. Fabryki Przem. Weln. Nr 10 zbiórka na pomoc dla powodzian, w wyniku której zebrano sumę zł. 3,912 (słownie: złotych trzy tysiące dziewięćset dwanaście). Sumę tę wpłacono na konto PKO I 4840.

Uśmiechnij się



— Czy to ta willa do wynajęcia?
— Niestety, wszystkie miejsca zajęte!

Z życia partii

ZEBRANIA KÓŁ PRELEGENTÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że dziś o godzinie 17-ej we wszystkich dzielnicach partyjnych odbędą się zebrania kół prelegentów. Stawiennictwo członków obowiązkowe.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące wspólne zebrania członków PPR i PPS:

O godzinie 13,30 w Państwowej Fabryce Nr 14 oraz firmy „Groszang".

O godzinie 14-ej firmy „Heisler".

O godzinie 15,30 firmy „Makowski", „Fabrykant" oraz firmy „Strzelczyk".

O godzinie 17-ej firmy „Bauer".

NARADA KOMITETÓW PPR i PPS

O godzinie 11-ej w lokalu PPR przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się wspólne zebranie komitetów PPR i PPS „Nowe Złotno", „Koziny" i Staromiejskiej.

UWAGA PEPEROWCY BAŁUT

Dziś o godzinie 18-ej odbędą się wykłady kursu przeszkoleniowego na temat: „Ustrój polityczno-gospodarczy Polski".

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 7-ej rano zebranie koła pracowników podwórzowych firmy „Horak".

O godzinie 13-ej zebranie koła przędzalni firmy „Horak".

GÓRNA-LEWA:

O godzinie 13,30 zebranie koła firmy „Cewka".

O godzinie 15,30 zebranie koła firmy „Reslau".

UWAGA DYREKTORZY PPR-owcy Z BRANŻY WEŁNIANEJ

Dnia 22 kwietnia 1947 r. o godz. 15,30, odbędzie się zebranie dyrektorów i kierowników z branży wełnianej w świetlicy Łódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej ulica Sienkiewicza 49a. Obecność obowiązkowa.

Akademicki ZWM-ŻYCIE

W środę, dnia 23 kwietnia o godz. 20,00 w lokalu organizacyjnym odbędzie się zebranie sekcji matematyczno-przyrodniczej. Obecność członków obowiązkowa.

DZIEŃ ŁODZI

Akademia dla uczczenia powstańców ghetta

W dniu 18 bm. w czwartą rocznicę powstania w ghetcie warszawskim odbyła się w sali Teatru Wojska Polskiego uroczysta akademia poświęcona pamięci bojowników ghetta warszawskiego.

Po odegraniu hymnu narodowego, wygłoszone zostały przemówienia tow. tow. Mirskiego, Jagodzińskiego (PPR), Karaczewskiego (PPS), następnie zabrali głos uczestnicy walk w ghetcie.

Akademię zakończyły występy artystyczne.

Odczyt min. Modzelewskiego

Dziś tj. 21 kwietnia 1947 r. o godzinie 17-ej w lokalu teatru Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34, staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się odczyt min. Modzelewskiego pod tytułem: „W drugą rocznicę paktu polsko-radzieckiego".

Dyżury aptek

Chądzyńska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Śródmiejska 21
Smoleń, Karolewska 48

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Ze sportu

Łatwo poszło pięściarzom ŁKS-u

HCP z Poznania wyjeżdża pokonany 13:3

Musimy jednak przyznać, że wczorajszy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski wypadł blado. Po HCP spodziewaliśmy się więcej. Doznaliśmy jednak rozczarowania. Poznaniacy stanęli w ringu wprawdzie osłabieni brakiem Janowczyka w wadze piórkowej, ale i z wicemistrzem Polski nie mogliby liczyć na większy sukces jak zdobycie w najlepszym razie dwóch punktów więcej, a więc wynik ogólny meczu brzmiałby nie 13:3 lecz 11:5.

Poza Frąckowiakiem w drużynie gości nikt specjalnie nie zasługiwał na większą uwagę. Pozostali chłopcy niczym się poza niezwykłą odpornością na ciosy i ambicją sportową — nie wyróżniali. ŁKS również nie wystąpił wczoraj w swym najsilniejszym składzie. W szeregach jego zabrakło mistrza Polski Olejnika, kóry wolał przyglądać się, zapewne wskutek niewygojonego jeszcze oka, meczowi z widowni. W wadze półśredniej jednak ŁKS nie utracił punktów — utracił je jednak w wadze muszej i lekkiej.

Stasiak miał wczoraj jeden ze słabszych swych dni. Może wpłynęła na to depresja, jaką ten — ambitny zawodnik przeżywa jeszcze po porażce z Gumowskim w Katowicach, a może po prostu nie był jak to mówią sportowcy „w sztosie". Kierus natomiast dowiódł wczoraj jeszcze raz, że w żadnym wypadku nie dorósł jeszcze do tego, aby walczyć w jednej drużynie ze Stasiakiem, Olejnikiem, czy Pisarskim. Jest jeszcze na to za młody i za mało umie.

Najlepszym zawodnikiem z obydwóch zespołów, który przerastał innych o głowę był oczywiście Pisarski. Wicemistrz Europy po Kolczyńskim jest z pewnością jeszcze ciągle najlepszym pięściarzem w Polsce.

Walka Stasiaka (ŁKS) z Frąckowiakiem (HCP) w wadze muszej zapowiadała się bodaj najciekawiej. Łodzianin nie był jednak dobrze usposobiony. Frąckowiakowi często udaje się trafiać byłego mistrza Polski z obu rąk już w pierwszej rundzie. W drugiej przeważa łodzianin. Trafia teraz i on celnie zwłaszcza w dolne partie poznaniaka i wygrywa to starcie z przewagą kilku punktów. W ostatnim starciu Stasiak początkowo jeszcze prowadzi w połowie jednak tej rundy nadziewa się na dwie soczyste kontry w szczękę i traci inicjatywę. Frąckowiak wyrównuje utracone punkty. Końcówka należy jednak znów do łodzianina, ale trwa zbyt krótko aby mu zapewnić zwycięstwo.

Wynik remisowy był mniejwięcej słuszny.

W wadze koguciej Pawlak (ŁKS) w ładnym stylu zwyciężył Miodowicza (HCP). Łodzianin trafiał celnie i bardzo skutecznie z obu rąk. Dwie pierwsze rundy miał Pawlak wygrane wysoko. W trzeciej osłabł i nie był już tak dokładny, ale walkę wygrał bez żadnych wątpliwości.

W wadze piórkowej naprzeciwko Marcinkowskiego (ŁKS) stanął zamiast Janowczyka Stefański (HCP). Marcinkowski przeważa wyraźnie we wszystkich trzech starciach i wygrywa zdecydowanie.

W wadze lekkiej Kierus (ŁKS) po mało ciekawej walce przegrał na punkty z Degórskim (HCP).

W wadze półśredniej Wieczorek (ŁKS) stoczył morderczą walkę z Kaczmarkiem (HCP). Przez wszystkie trzy rundy chłopcy okładali się niemiłosiernie, wywołując zachwyt niewybrednej widowni. Zwycięstwo na punkty przyznano silniejszemu fizycznie Wieczorkowi (ŁKS).

W wadze średniej Pisarski (ŁKS) w pięknym stylu pokonał na punkty Krauzego (HCP) deklasując go we wszystkich starciach.

W wadze półciężkiej Żylis (ŁKS) w pierwszym starciu znokautował Ratyńskiego (HCP), posyłając go uprzednio na deski do 8.

W wadze ciężkiej oglądaliśmy po dłuższej przerwie Niewadziła (ŁKS). Na tle Cwojdzińskiego (HCP), łodzianin wypadł bardzo dobrze i wygrał walkę wysoko na punkty. Gdyby łodzianin wyzbył się wreszcie swego kompleksu niższości, mógłby odegrać jeszcze nie pośledną rolę w naszym pięściarstwie.

Ł. K. S. na łopatkach

Zapaśnicy przegrywają 9:15



W drużynowych mistrzostwach okręgu łódzkiego zapaśnicy Wimy pokonali ŁKS w stosunku 15:9.

WYNIKI WALK

Waga musza: Balwicki (Wima) zwyciężył Ziomka — (ŁKS) w 1 m. 30 sek. przez złamanie mostu. W wadze koguciej Sadulski (Wima) pokonał Starczyńskiego (ŁKS) w 7 min. 30 sek. w przymusowym parterze kontrą przez ramię. W wadze piórkowej Motylski (Wima) zwyciężył Jaszczyka (ŁKS) w 3 minucie. W wadze lekkiej Kubat I (ŁKS) zwyciężył Borowiaka (Wima) — w 4 minucie przerzutem przez biodro. W wadze półśredniej Rasała (Wima) zwyciężył Kubata II kluczem z parteru po morderczej walce w 9 minucie. W wadze średniej Lenart (Wima) zwyciężył Stachurskiego (ŁKS) rzutem przez ramię w 9 minucie.

W wadze półciężkiej i ciężkiej Tomczyk (ŁKS) i Gliński (ŁKS) zdobyli punkty walkowerami.

Wasilewska i Dzwonkowski

wygrywają biegi na przełaj



Na boisku KS Zrywu w Parku Ludowym odbyły się wczoraj dwa biegi na przełaj o mistrzostwo Polski dla mężczyzn na dystansie około 8 km, a dla kobiet na dystansie 1,200 metrów.

Piękna pogoda dopisała lekkoatletom, nie dopisali natomiast organizatorzy. Trasa biegu dla mężczyzn była obstawiona nie dostatecznie, skoro część zawodników (czołówka) zbłądziła i pobiegła w innym kierunku, nadkładając około 300 — 400 metrów. Bieg oczywiście został zakwestionowany i najprawdopodobniej zostanie powtórzony.

Pierwszy na taśmę przybył zawodnik Zrywu z Włocławka — Dzwonkowski w czasie 27 minut 12,6 sek, przed Zaprzakiem (Odra Opole) — 27:18,3; 3. Wasilewski (Orzeł — Włocławek) — 27:29,6; 4. Dytkowski (Radomsko), 5. Andrzejewski (Wima).

W biegu dla kobiet startowało tylko 5 zawodniczek. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Wasilewska (Zgoda — Świętochłowice) w czasie 4:36,8 przed Nociniówną (Zgoda — Świętochłowice) — 4:41,2, Mieszkowską (Syrena) — 4:43,4, Andrzejewską (Wima) — 4:45,8, oraz Kłosówną (Legia Warszawa).

Wojcieszek zwycięża

Wczoraj na szosie pabianickiej odbył się wyścig kolarski na 50 km dla licencji. W wyścigu brało udział 13 zawodników. Bieg ukończyło 11.

1. Wojcieszek L. (DKS) 1:29:5,8
2. Sałyga T. (Tramwajarz) 1:29:5,9
3. Pietraszewski M. (DKS) 1:29,6
4. Krzemiński (Wima) 1:29:6,2
5. Stolarczyk (Naprzód) 1:29:6.4
6. Forysiński (Tramwajarz) 1:29:6.8.

RTS Widzew zwycięża 5:1

W meczu o mistrzostwo kl. A RTS Widzew pokonał Zjednoczone 5:1, do przerwy 1:1.

Z ostatniej chwili

MKS mistrzem grupy

W dniu wczorajszym MKS w drużynowych mistrzostwach Polski w boksie pokonał Zjednoczone 14:2 zapewniając sobie tym samym tytuł mistrza grupy pierwszej i miejsce w finale mistrzostw.

O wejście do Kl. Państwowej

ŁKS — Lublinianka 3:1
Polonia (W-wa) — Polonia (Bytom) 4:1 (1:1).
AKS — Grochów 5:3 (1:2)
KKS — Motor 14:2 (7:0)
WMKS — Czuwaj 3:0
Wisła — Skra 5:0

O wejście do Klasy Państwowej

RKU (Sosnowiec) — ZZK (Łódź) 3:0

Po porażce z Gedanią w Gdańsku liczyliśmy na to, że kolejarze staną wczoraj na głowie, aby poprawić stan posiadania swych punktów w bojach o wejście do Klasy Państwowej. I trzeba przyznać, że kolejarze robili wszystko, aby poprawić swą reputację u publiczności, ale wyjątkowy pech prześladował ich przez całe okrągłe 90 minut. Wiele było okazji, aby nie zejść pokonanym do zera ale kolejarze niestety wszystkie te okazje marnowali wskutek wyjątkowej indolencji strzałowej.

RKU pomimo zwycięstwa 3:0 nie zachwycił specjalnie naszej publiczności piłkarskiej. Sosnowiczanie są drużyną wyrównaną, o niezłym wyszkoleniu technicznym i bez specjalnie słabych punktów, czego nie można niestety powiedzieć o Kolejarzach, ale daleko im jeszcze do czołowej naszej klasy. Na wyróżnienie zasługiwał może jedynie bramkarz i zdobywca dwóch bramek Słota. U kolejarzy zawiódł przede wszystkim w ataku Kmin, pomoc była za wolna, a atak miał zeza... w bucie. To chyba wystarczy, aby ponieść porażkę.

Do przerwy, jakkolwiek wynik brzmiał 1:0 dla RKU, goście mieli o wiele większą przewagę, aniżeli w drugiej połowie, w której wbili aż dwie bramki. ZZK bowiem miał w tym okresie więcej z gry, ale cóż, kiedy wszystkie strzały kolejarzy szły obok „budy" albo wprost w niebo. W 8 minucie dwie okazje niemal stuprocentowe zaprzepaścili Korporowicz i Malinowski. W pozostałych minutach inni.

Atak gości był o wiele lepiej dysponowany strzałowo. W pierwszej połowie Słota zdobył prowadzenie dla RKU w 29 minucie. W drugiej połowie w 22 minucie podwyższył wynik na 2:0, a w 29 minucie Skwarek ustanowił ostateczny wynik 3:0.

Mecz sędziował Szubert (Opole).

Ł K S II — Zryw 5:2

W meczu towarzyskim młodzi piłkarze Zrywu przegrali z ŁKS II zasilonym pięcioma graczami z pierwszej drużyny 2:5 (1:3)

Dwa występy i dwa zwycięstwa

Dwa występy ping-pongistów Kopalni Polskiej (Świętochłowice) przyniosły Ślązakom zwycięstwa z Elektrownią 7:2 i DKS-em 7:2.

Punkty dla Elektrowni zdobyli Badowski i Wiktorowski, a dla DKS-u Krzysik i Pigmej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D. 012936

Wara zakusom niemieckiego imperializmu

od polskich ziem nad Odrą i Nisą!

Przemówienie wice-premiera tow. Władysława Gomułki—Wiesława w Szczecinie



Dobiega dwa lata od czasu kiedy sprawiedliwym wyrokiem historii powróciły do Polski prastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą wraz z płucami tych ziem — portem i miastem Szczecinem.

Dwa lata w tysiącletniej historii narodu polskiego, rozpatrywane pod kątem czasu, stanowią krótką chwilę. Lecz te same ubiegłe dwa lata rozpatrywane pod kątem ich wagi i doniosłości w naszej historii, te dwa lata czasu traktowane jako tworzywo nowego rozwojowego procesu dziejów narodu polskiego nie znajdują równoznacznego odpowiednika w całym naszym historycznym tysiącleciu.

Doniosły okres

Dlaczego tak ważny jest ten ubiegły dwuletni okres?

Dlatego, że w tym okresie naród polski wykonywał i dzisiaj dalej wykonywuje pracę niezwykłą — zespalał i jednoczył rozdartą na dwie części ziemię polską, ziemię z nad Bugu i Wisły z ziemią z nad Odry i Nysy.

Dlatego, że w tym okresie zakładał on fundamenty pod nowy ustrój społeczny — ustrój demokracji ludowej. Dlatego, że pracą swoją, wytwarzając dobro materialne, wytwarza równocześnie dobro społeczne, buduje przez tę pracę potężny motor rozwojowy siły, bezpieczeństwa, dobrobytu i wolności państwa i narodu polskiego.

Ziemie Odzyskane, ziemie w granicach Polski po Odrę i Nysę Łużycką stanowią niezbędny warunek nie tylko dla zbudowania lepszego bytu narodu polskiego, lecz stanowią o naszym istnieniu jako narodu. Twierdzenie to tak często przez nas powtarzane i podkreślane wywodzimy z dwu źródeł prawdy: — ze źródła prawd historycznej i ze źródła prawdy dzisiejszej rzeczywistości.

Prawdy historii

Prawdy historii nic i nikt zmienić nie może.

Prawdą jest, że Ziemie Odzyskane to historycznie polskie ziemie.

Prawdą jest, że z ziem tych Polska została wyparta przez niemieckich agresorów.

Prawdą jest, że Niemcy byli w przeszłości grabarzem niepodległości Polski.

Prawdą jest, że imperializm niemiecki uosobiony w hitleryzmie postawił sobie za cel zniszczyć zupełnie naród polski w przeciągu bardzo krótkiego czasu i prawdą jest, że mimo wiekowej germanizacji na Ziemiach Odzyskanych pozostało z górą milion Polaków, — autochtonów, świadczących przed historią o polskości tych ziem.

Tych pięć naszych polskich narodowych praw historycznych starczy za wszystkie inne prawdy, głoszone przez Niemców, aby ziemie po Odrę i Nysę Łużycką pozostały na zawsze przy Polsce.

Dzisiaj w dwa lata po kapitulacji Niemiec hitlerowskich ten imperializm niemiecki jest jeszcze słaby, bo rozproszone i niezorganizowane są jego siły, bo przygnieciony jest jeszcze ciężarem doznanej klęski wojennej. Lecz już dzisiaj odradza się i chociaż jeszcze nie militarnie, to duchowo, ideologicznie, psychicznie. Odradza się na prastarej pożywce niemieckiego narodu, jaką było i pozostało hasło „Drang nach Osten". A ponieważ Polska bezpośrednio graniczy z Niemcami, zatem hasło „Drang nach Osten" zawsze oznacza w pierwszym rzędzie najazd na Polskę. Prowadzona dzisiaj w Niemczech na szeroką skalę kampania antypolska, przeciwko naszym granicom na Zachodzie jest dowodem, że odżywa imperializm niemiecki który karmi się starą pożywką ekspansji na wschód.

Dwa źródła niemieckiego imperializmu

Są dwa źródła odradzania się niemieckiego imperializmu — jedno wewnętrzne i drugie — zewnętrzne. Imperializm niemiecki ma możność odradzania się od wewnątrz, gdyż nie zostały zlikwidowane i zakazane niemieckie kartele i trusty, nie zostali zniszczeni niemieccy magnaci, junkrzy i obszarnicy; nie zostali unieszkodliwieni kierownicy i przywódcy partii hitlerowskich, których często nawet nie usunięto ze stanowisk zajmowanych za rządów Hitlera; nie został zniszczony duch faszyzmu i podbojów w narodzie niemieckim. Tego ducha faszystowskiego i imperialistycznego wśród Niemców podtrzymują wszystkie partie niemieckie, prócz Socjalistycznej Partii Jedności. Tylko ta jedna partia nie występuje wrogo przeciwko Polsce i chociaż jeszcze nieśmiało i połowicznie jednak nie przeciwstawia się granicom Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wszystkie inne partie na czele z socjal-demokratami, napadają na Polskę, podburzają naród niemiecki przeciwko Polsce i głównym ich hasłem jest żądania przyłączenia do Niemiec naszych polskich, piastowskich ziem zachodnich. Taki np. Schumacher grozi nie tylko Polsce, ale i tym Niemcom, którzy chcieliby zgody z Polską, mówiąc: — ręka uschnie temu Niemcowi, który podpisałby niesprawiedliwy dla Niemiec traktat pokojowy". Schumacherzy, którzy przefarbowali imperialistyczną skórę hitlerowską na socjal-demokratyczną i oblekli się w nią, grożą Polsce utrzymaniem stanu wojny. Naród polski na prowokacje różnych przefarbowanych hitlerowców niemieckich odpowiada: — **„Uschnie każda ręka niemiecka, która poważyłaby się spróbować zmienić dzisiejszą granicę polsko-niemiecką".**

Schumacherowscy odnowiciele hitlerowskiego imperializmu wspierani są przez różnych międzynarodowych podżegaczy wojennych, którzy węszą swój własny interes w odrodzeniu niemieckiej agresji. Imperialistyczne koła światowej reakcji stanowią drugie źródło odradzania się niemieckiego imperializmu. Bez poparcia tych kół nie odważyłby się imperializm niemiecki tak butnie podnosić swój łeb zaledwie w dwa lata po klęsce i po tylu ofiarach i zniszczeniach, które sprowadził na różne kraje i narody, a zwłaszcza na naród polski.

Cele międzynarodowych podżegaczy

Międzynarodowym podżegaczom do nowych wojen i różnym kołom światowej reakcji zależy na tym, aby nie zniszczyć do końca ocalałych od pogromu wojennego przywódców hitleryzmu, aby nie dopuścić do wyrwania z ducha narodu niemieckiego przeklętej idei agresji i nie dopuścić do wyrzeczenia się przez niego myśli o odwecie za poniesioną klęskę. Zależy im na tym, aby nie wyprowadzać Niemiec na drogę pokoju i demokracji i aby przez to samo mieć je zawsze na zawołanie i do użycia, jako narzędzie swojej imperialistycznej i wojennej polityki.

Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać i oceniać różne wystąpienia, skierowane przeciwko naszym granicom zachodnim. O cóż idzie w gruncie rzeczy tym, którzy na forum międzynarodowym wysuwają sprawę granic na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako rzekomo wymagającą ponownego rozpatrzenia. Pan Marshall i pan Bevin doskonale wiedzą, że sprawa ta została już ostatecznie rozpatrzona i faktycznie zdecydowana przez Konferencję Poczdamską. Zdają sobie oni doskonale sprawę, że Polska z oburzeniem i z całą stanowczością odrzuca prowadzenie jakichkolwiek dyskusji na temat swoich granic na Odrze i Nysie Łużyckiej. I równie dobrze wiedzą, że to stanowisko Polski podtrzymywane jest stanowczo przez naszych licznych sojuszników, na czele ze Związkiem Radzieckim. Dlaczego więc podnoszą tę sprawę?

Pierwszy powód, który ich do tego skłania, leży na linii t. zw. taktycznych pociągnięć dyplomatycznych. Dyplomaci anglosascy chcieliby wprowadzić nasze Ziemie Odzyskane na stół przetargów konferencyjnych, aby w ten sposób podnieść swoje akcje w międzynarodowych rokowaniach dotyczących różnych zagadnień.

Klęska intrygi

Nie można się ostatecznie dziwić, jeśli ktoś pragnie grać na zwyżkę swoich akcji, jednak należy wyrazić zdumienie, jeśli ktoś dla osiągnięcia tego celu wprowadza do gry nie — własne, lecz cudze kapitały. Taka gra skazana jest na przegraną. Próba wprowadzenia przez pp. Marshalla i Bevina **naszych** Ziem Odzyskanych, jako **swoich** kapitałów do przetargów międzynarodowych, musi ponieść i już poniosła klęskę. Cóż mają bowiem wspólnego nasze Ziemie Odzyskane np. z zagadnieniem kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry? Ziemie Odzyskane stanowią integralną część suwerennego Państwa Polskiego i jako takie nie mogą być przedmiotem jakiejkolwiek gry i jakichkolwiek przetargów dyplomatycznych. Próby handlowania przez obcych własnością narodu polskiego, jaką są Ziemie Odzyskane, przypominają nam historyjkę o pewnym pomysłowym kupcu, który swego czasu chciał sprzedać Kolumnę Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie. Możemy mieć taki lub inny stosunek do angielskich socjalistów, lub amerykańskich magnatów przemysłowych, lecz jednym i drugim mamy prawo powiedzieć: — handlować można tylko własnym towarem!

Drugim powodem, który skłania anglosaskich dyplomatów do kwestionowania naszych granic zachodnich, jest chęć zdobycia sobie sympatii Niemców i skierowania Niemiec na tory swojej polityki. Zdobywanie sympatii niemieckiej przez państwa anglosaskie za cenę kwestionowania polskich granic zachodnich jest najbardziej szkodliwą i niebezpieczną polityką dla pokoju w Europie i na świecie. Polityka taka godzi w wysiłki zdemokratyzowania Niemiec. Budzi w narodzie niemieckim ducha odwetu przeciwko Polsce, uzbraja go i przygotowuje moralnie do nowej wojny.

Stanowisko rządu polskiego

Rząd polski w oświadczeniu publicznym określił swoje stanowisko jasno i niedwuznacznie w odpowiedzi na wysunięte przez p. Marshalla i poparte przez Bevina sugestie o ponowne zbadanie zagadnienia granicy polsko-niemieckiej. Rząd polski uważa sprawę zachodnich granic Polski za zdecydowaną i przesądzoną, zgodnie z uchwałami Konferencji w Jałcie i Poczdamie, i kategorycznie sprzeciwia się propozycjom wysuniętym przez Marshalla na Konferencji Moskiewskiej. To stanowisko Rządu polskiego jest wyrazem zgodnego i jednolitego stanowiska całego narodu polskiego. Niemniej jasno i wyraźnie odpowiedział Marshallowi minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotow, który stwierdził:

„Rząd radziecki uważa, że zagadnienie granicy polsko-niemieckiej rozstrzygnięte zostało uchwała Konferencji Poczdamskiej i dlatego nie uważa za możliwe przekazywanie tej sprawy do dyskusji jakimś komitetom lub komukolwiek w ogóle".

Na marginesie tej sprawy warto przypomnieć nie tak dawną przeszłość okupacyjną. Ileż to wówczas było w Polsce ludzi, którzy marzyli w dzień i w nocy, aby tylko armie Anglosasów wyzwoliły ziemię polską spod hitlerowskiej okupacji. Ileż było takich, którzy mówili, że Związek Radziecki zagraża niepodległości Polski i prosili Boga i Anglosasów, aby ziem polskich nie wyzwoliła Armia Radziecka.

I trzeba stwierdzić, że jeszcze dzisiaj są tacy, którzy wykrzykując o niepodległości Polski, powołują się na wszystkie swoje tradycje, aby za tym parawanem ukryć swoją niechęć czy nawet nienawiść do Związku Radzieckiego, aby w ten sposób nadal insynuować narodowi polskiemu sugestie, jakoby niebezpieczeństwo zagrożenia naszej niepodległości wychodziło od Wschodu.

Niebezpieczeństwa od Zachodu

Jeśli niepodległości Polski może zagrażać jakieś potencjalne niebezpieczeństwo, to kryje się ono na Zachodzie i tylko na Zachodzie. Tylko Niemcy, których ducha odwetu i agresji podsycają przeciwko Polsce różne koła reakcyjne na Zachodzie, mogą być groźbą dla bezpieczeństwa naszych granic i dla naszej niepodległości.

Na Wschodzie, w Związku Radzieckim, posiada Polska najtrwalszą i najmocniejszą podporę i gwarancję swego bezpieczeństwa i swojej niepodległości.

Sojusz polsko - radziecki stanowi siłę, która paraliżuje próby i zakusy podważenia niepodległości Polski przez wrogów naszych i wrogów całej Słowiańszczyzny. Pakt polsko - radziecki o przyjaźni i wzajemnej pomocy, którego druga rocznica podpisania przypada w dniu 21-ym kwietnia rb., zaliczyć należy do najpiodniejszych w naszych dziejach dokumentów historycznych. Waga i znaczenie tego paktu uwidoczniła się w pełni od czasu jego zawarcia.

Jakże wyglądałaby dzisiaj Polska, gdyby bieg wydarzeń wojennych ziścił marzenia tych, którzy byli wpatrzeni w Zachód i stamtąd oczekiwali dla Polski ratunku, gdyby wyzwolenia ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej dokonały armie anglosaskie? Nie trudno jest to sobie wyobrazić na podstawie wynurzeń Byrnesa i Marshalla, Churchilla i Bevina. Jaka przyszłość stałaby przed narodem polskim bez posiadania Ziem Odzyskanych?

Filar naszej niepodległości

Głównym filarem naszej niepodległości są Ziemie Odzyskane. Kto atakuje ten filar, ten godzi w samo serce Niepodległości Polski. Bez Ziem Odzyskanych nie moglibyśmy rozwiązać się gospodarczo, skazani bylibyśmy na skarłowacenie i w konsekwencji na upadek. Bez Ziem Odzyskanych nie mielibyśmy gdzie umieścić milionów Polaków-repatriantów, nie mogłoby nigdy wrócić do kraju nasze milionowe wychodźtwo zarobkowe, nie rozładowalibyśmy przeludnienia wsi polskiej o stopniu nie spotykanym w całej Europie. Bez Ziem Odzyskanych mogli byśmy być co najwyżej wasalem Niemiec, które przytłaczały by nas swoją potęgą gospodarczą i wysoką stopą życiową. Bylibyśmy igraszką w ręku potęg imperialistycznych świata.

Różnym imperialistom i magnatom finansowym nie w smak idzie nasza suwerenność państwowa. W nienasyconej żądzy pomnażania swego kapitału patrzą oni z zawiścią na nasz węgiel i chcieliby nim gospodarzyć. Wszystkim jest wiadomo, w jakim stanie objęliśmy przemysł węglowy i całe życie gospodarcze po zakończeniu wojny. Wszyscy również wiedzą, jak nikłą pomoc otrzymała Polska z zewnątrz w postaci żywności i innych środków w porównaniu ze stopniem zniszczeń wojennych naszego kraju i potrzebami odbudowy życia gospodarczego. Z ruin wojennych dźwigamy się pracą polskiego robotnika i polskich mas pracujących. Wydobycie węgla zostało wybitnie podniesione pracą polskiego górnika. I w tej sytuacji panowie ci mają odwagę występować z propozycją ustalenia swojej kontroli nad naszym Górnym Śląskiem, aby naszym kosztem przyśpieszyć odbudowę Niemiec. Naród **polski nie jest i nie będzie niczyim pod-**

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Zadania ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych

Przemówienie tow. wice-premiera Władysława Gomułki—Wiesława w Szczecinie

Dokończenie ze str. 3-ej

danym, aby mógł znosić jakiekolwiek obce kontrole swojej narodowej gospodarki. Jesteśmy i chcemy pozostać wolnym narodem na wolnej ziemi polskiej.

Nie podsycać niemieckiej zaborczości

Anglosascy obrońcy Niemiec mówia nam, że domagaja się rewizji granicy polsko-niemieckiej w trosce o pokój i dla podcięcia korzeni niemieckim dażeniom odwetowym. **Pokoju nie buduje się przez podsycanie niemieckich apetytów odwetowych.** Niech nie czynia Niemcom nadziei na rewizję granic, niech im powiedza, że uchwały Konferencji Poczdamskiej o granicy polsko-niemieckiej, które sami podpisali, są ostateczne i nienaruszalne, niech w ogóle przestana sami mówić i pisać o naszych granicach i niech Niemcom zabronią antypolskiej, rewizjonistycznej propagandy, a wówczas o wiele łatwiej będzie wprowadzić Niemcy na drogę pokoju i przez systematyczna pracę wychowawczą demokratyzować ten zhitleryzowany jeszcze dzisiaj naród. Dopóki w tym narodzie żyć będzie duch faszystowski, duch podbojów i imperializmu, śmiesznym byłoby myśleć, że ducha tego można zabić przez podkarmienie go polską ziemia. Można mu tylko w ten sposób dodawać jeszcze apetytu do większej żarłoczności, do pochłonięcia całej Polski, jak to już miało miejsce dwukrotnie w naszej historii.

Imperializm nigdy się nie nasyci. Przedwojenne Niemcy miały wszystkiego dosyć i w porównaniu z Polska — można powiedzieć, że miekiem i miodem opływały. A nie myśmy napadli na nich, ale one na nas.

Hitlerowskie Niemcy rzuciły swoje bogactwo na zbrojenia. Pamiętamy hitlerowskie hasło: „Zamiast masła produkować armaty!" I produkowali armaty, chociaż jedli przytem więcej masła, aniżeli my. Armatami tymi zmiażdżyli Polskę i chcieli podbić cały świat. My nie chcemy, aby Niemcy produkowali znowu armaty. Lepiej niech już produkują masło, a będą mieli co jeść i na obecnym terytorium starczy im miejsca pod słońcem.

Polska nie da się zastraszyć

Rząd polski i naród polski nie dadzą się zastraszyć wroga akcja różnych kół międzynarodowej reakcji, nie dadza się odstraszyć od zagospodarowania Ziem Odzyskanych. W interesach polityki tych kół międzynarodowych i w interesach Niemiec leży utrudnianie i opóźnianie akcji osiedleńczej i akcji zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Chca mieć argument, że Polsce te ziemie nie sa potrzebne. Naród polski nie da się jednak ani zastraszyć, ani nie można go zniechęcić do zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Jednym z zasadniczych warunków zagospodarowania tych ziem jest zagospodarowanie rolnicze. Zagospodarowanie to wymaga przede wszystkim, by ziemia została uprawiona. Znaczna część osadników-repatriantów czy przesiedleńców nie może własnymi siłami podołać temu zadaniu. Doceniajac wagę tego zagadnienia, Rząd zorganizował wzorem roku ubiegłego, pomyślana na szeroka skalę akcję siewna. Ma ona na celu pomóc w obsiewie 1.600 tysięcy ha gospodarstw osadniczych. W wiosennej akcji siewnej dostarcza państwo gospodarstwom osadniczym 62.000 t. nasion i 100 tysięcy ton ziemniaków, zakupionych w kraju i za granica. Materiał siewny zostaje rozprowadzony na poszczególne województwa z uwzględnieniem województw, szczególnie tej pomocy potrzebujących. Na pierwszym planie stoi województwo szczecińskie z ilościa 18.000 ton nasion i 35.000 ton sadzeniaków. Następne miejsce zajmuje woj. olsztyńskie z 16.000 ton nasion i 25.000 ton sadzeniaków. Specjalne komisje wojewódzkie podziela materiał przypadajacy na województwo na poszczególne powiaty, komisje powiatowe przydzielą poszczególnym rolnikom.

Prace rozbudowy

Pomoc siewna ma charakter kredytu. Rolnik wystawia skrypty dłużne, płatne bądź do 1 listopada 1947 r., bądź do 1 listopada 1948 r. Czasokres trwania kredytu zależy od terminu osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych, od tego, czy osadnik korzystał już z pomocy akcji siewnej i od wysokości strat, poniesionych na skutek klęski gryzoni.

Kredyty, które Państwo wyasygnowało na ten cel, są znaczne. Kredyt średnioterminowy, zawarty w ramach planu inwestycyjnego, wynosi 800 milionów zł. Kredyt krótkoterminowy — 1.150 milionów złotych. Kredyty te wystarczą na zakup preliminowanego materiału siewnego.

Poza tym Rząd uruchomił kwotę 60 milionów złotych dla nieobjętych akcja pomocy w naturze powiatom Śląska Opolskiego i południowym powiatom woj. wrocławskiego.

Pomoc osadnikom

Pomoc, jaką niesie osadnikom akcja siewna, nie wyczerpuje bynajmniej funduszów, jakie Rząd przeznaczył na rzecz wzmożenia gospodarki osadniczej na Ziemiach Odzyskanych. Plan inwestycyjny przewiduje dalszą pomoc, wyrażajacą się kwota 1.435 milionów złotych. Połowę tej kwoty przeznaczył Rząd na akcję kredytową dla zakupu inwentarza żywego; za kwotę tę zostaną dostarczone osadnikom przede wszystkim krowy. Gospodarstwa Ziem Odzyskanych wzbogacą się tą droga o blisko 10.000 krów. Następną ważną pozycję stanowi inwentarz martwy. Ponad 400 milionów złotych przeznacza się na kredyty na zakup narzędzi, uprzęży, wozów itp. 120 milionów złotych będzie zostawione osadnikom do dyspozycji na opłacenie orki traktorowej. Drobne remonty i inne potrzeby będą zaspokojone kredytem w wysokości około 170 milionów złotych. Głównymi odbiorcami tych kredytów będą rolnicy woj. szczecińskiego i Dolnego Śląska.

Wysokość kredytów i rozmiar inwestycji są uwarunkowane — z jednej strony — możliwościami finansowymi Państwa, z drugiej — możliwościami materiałowymi. Ponieważ gospodarstwo całego kraju jest wyczerpane wojną i ograbione przez okupanta, Rząd, chcąc przyśpieszyć zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, zawarł szereg umów zagranicznych na dostawę żywca. Całość majacych nadejść transportów jest przeznaczona na Ziemie Odzyskane. W najbliższym czasie przybędzie około 50.000 koni, z których 34.000 będzie skierowane do gospodarstw osadniczych, a 16.000 do majatków państwowych. Konie zostana rozprowadzone na warunkach kredytowych, częściowo za pobraniem zaliczek. Kredyt jest trzyletni. Cena konia, wahająca się zależnie od jego klasy, będzie wynosiła około połowy ceny rynkowej w kraju. Konie te przeznaczone są przede wszystkim dla gospodarstw osadniczych i ludności autochtonicznej, nie posiadajacej siły pociagowej.

W ramach zagranicznych dostaw żywca przybędzie niebawem do Polski również 9.000 jałówek cielnych dla gospodarstw osadniczych i 3.000 dla majątków państwowych. Jałówki będa sprzedawane za gotówkę, cena jednak będzie stosunkowo niska i wynosić będzie około połowy ceny rynkowej.

Zamierzenia rządu

Tych kilka danych ilustruje zamierzenia Rządu na najbliższa przyszłość w dziele pomocy przy zagospodarowaniu osadników. W bezmiarze potrzeb, jakie odczuwa osadnik, pomoc ta nie jest całkowita, stanowi jednak wkład niemały przy uwzględnieniu możliwości Państwa.

Rok 1947 minie na Ziemiach Odzyskanych pod znakiem akcji uwłaszczeniowej na wsi i w mieście. Mienie rolnicze i nierolnicze na Ziemiach Odzyskanych, nieruchome i ruchome, które dotad było w użytkowaniu osadnika, stanie się odtąd jego własnością. Wykonanie w ciągu drugiej połowy 1945 r. i w ciągu 1946 r. podstawowych zadań w zakresie zaludnienia Ziem Odzyskanych umożliwiło nam przystąpienie w 1947 roku do tej akcji, która będzie niewątpliwie decydującym krokiem naprzód do pełnej stabilizacji stosunków na Ziemiach Odzyskanych

Akcja uwłaszczeniowa

Akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych opiera się na dwóch podstawowych dekretach. W zakresie osadnictwa rolnego na dekrecie z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych i obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska. W zakresie mienia nierolniczego — na dekrecie z dnia 6 grudnia 1946 r. o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego.

Akcja uwłaszczeniowa na wsi jest w tej chwili w pełnym toku. Do dnia 31-go marca 1947 r. komisje wnioskowe przyjęły 246.893 wnioski o nadanie gospodarstw na własność, a w dniu 9 marca na całym obszarze Ziem Odzyskanych zostały osadnikom wręczone pierwsze akty nadania na gospodarstwa. Akcja nadań zostanie zakończona jeszcze w ciągu tego roku.

W jesieni po dokonaniu pomiarów i oszacowaniu gospodarstw, zostana wydane pierwsze orzeczenia o wykonaniu aktu nadania, stanowiące już podstawę wpisu do księgi hipotecznej.

Dekret z 6 grudnia ub. roku o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego stworzył podstawę prawną do ostatecznego uregulowania prawa własności na Ziemiach Odzyskanych. Ministerstwo Ziem Odzyskanych przystąpiło już do wstępnych czynności organizacyjnych i przygotowawczych tak, by natychmiast po opublikowaniu rozporządzeń wykonawczych, akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych mogła potoczyć się sprawnie i szybko.

Normalizacja stosunków

Do realizacji wspomnianego dekretu z 6 grudnia 1946 roku Rząd przywiązuje zasadnicze znaczenie. Postępująca stale naprzód normalizacja stosunków gospodarczych na Ziemiach Odzyskanych posunie się w ten sposób o dalszy, poważny krok naprzód.

Upaństwowienie całego poniemieckiego mienia na Ziemiach Odzyskanych stanowi bowiem etap przejściowy, któremu kres położy przekazanie w jak najszybszym terminie licznych przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych na własność tysiecznym rzeszom prywatnych właścicieli z zachowaniem, rzecz oczywista, pierwszeństwa dla tych, którzy w te obiekty włożyli już nakłady swej pracy i kapitału.

Ziemie Odzyskane nie będą miały jakiejś odrębnej struktury gospodarczej, w której Państwo pragnęłoby objąć we władanie te przedsiębiorstwa, które w naszym modelu gospodarczym leżą w zakresie działania sektora prywatnego. Wprost przeciwnie. Państwo oczekuje, by inicjatywa prywatna wzięła jak najintensywniejszy udział w wielkim dziele odbudowy gospodarczej Ziem Odzyskanych.

Po dokonaniu w ciągu 1946 roku spisu mienia ruchomego na Ziemiach Odzyskanych, w wyniku którego wpłynęło 700 tysięcy zgłoszeń mienia ruchomego, Ministerstwo Ziem Odzyskanych przeprowadza obecnie sprzedaż tego mienia zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem. Postępy w tej akcji umożliwiają coraz większe rozluźnienie przepisów o zakazie wywozu z Ziem Odzyskanych.

Równolegle przeprowadza Ministerstwo Ziem Odzyskanych akcję likwidacji należności z tytułu przejętego przez kupiectwo mienia ruchomego, co ustabilizuje stosunki na tym odcinku.

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych

Natychmiast po zakończeniu wojny podjęliśmy pracę nad zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych. Wymagało to wielkich nakładów kapitałowych — i to dokonywanych w okresie, gdy potrzeby ogólnopolskie w związku ze zniszczeniami, spowodowanymi przez okupację i wojnę, były ogromne. Mimo to do końca 1946 roku wkład gospodarczy Polski w Ziemie Odzyskane wyraził się sumą około 600 milionów dolarów. Ten wkład pozwolił na odbudowę życia gospodarczego i stworzył podstawę do ekonomicznej aktywizacji tych ziem, które w chwili objęcia ich przez Polskę były gospodarczo martwe.

Za okres od drugiej połowy 1945 roku i w ciągu 1946 roku zostały wykonane podstawowe zadania w zakresie zaludniania Ziem Odzyskanych. W wyniku repatriacji Polaków z poza granic kraju oraz w wyniku akcji przesiedleńczej, Ziemie Odzyskane zamieszkuje obecnie około 5 milionów Polaków, łącznie z polską ludnością autochtoniczną.

Osadnictwo i repatriacja Niemców

Równocześnie została repatriowana do Niemiec ludność niemiecka z Ziem Odzyskanych. W chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych przebywa jeszcze około 400 tysięcy Niemców. Repatriacja tej ostatniej grupy Niemców przejściowo wstrzymana w związku z ciężką zimą, zostanie podjęta w dniach najbliższych.

W ciągu 1946 roku obok osadnictwa na gospodarstwach indywidualnych — wykrystalizowały się nowe formy osadnictwa, mianowicie osadnictwo spółdzielczo - parcelacyjne i grupowe na majątkach poobszarniczych. Te nowe formy osadnictwa, zainicjowane przez organizacje chłopskie i czynniki naukowe, po pierwszym okresie nieufności zdobyły sobie zaufanie chłopa. Chłop zrozumiał, że te nowe formy osadnictwa nie są przeciwstawieniem do gospodarstwa indywidualnego, lecz najprostszym środkiem przekształcenia latyfundiów poniemieckich w indywidualne gospodarstwa chłopskie.

Wszystko wskazuje na to, że rok 1947 przyniesie nam nowe poważne osiągnięcia w akcji przesiedleńczej. Obok przesiedleńców z Polski Centralnej Ziemie Odzyskane przyjmą w tym roku Polaków z Francji, Niemiec, Rumunii i innych krajów.

Czego żądamy

Czego żądamy od ludności polskiej Ziem Odzyskanych i od całego narodu?

Żądamy przede wszystkim ofiarnej pracy. Pracą milionów robotników, chłopów i inteligentów, rzemieślników, pracą ludzi młota i pióra, pracą tych wszystkich, którzy przyczyniają się do zagospodarowania Ziem Odzyskanych, do odbudowy Polski i do utrwalania jej obecnych podstaw ustrojowych, budujemy nie *tylko chwilę obecną, nie tylko* nasz dzisiejszy byt materialny, lecz równocześnie budujemy lepszą przyszłość, budujemy nową Polskę, tak w znaczeniu geograficznym, jak i społeczno-politycznym, budujemy siłę i bezpieczeństwo naszego Państwa, budujemy i wzmacniamy naszą Wolność i Niepodległość, budujemy pokój w Europie. Przychodzi nam pracować w warunkach jeszcze trudnych, musimy wymagać od ludzi pracy ofiar, poświęcenia, wytrzymałości i wyrozumienia sytuacji. Ciężka zima i powodzie wiosenne spowodowały wielomiliardowe straty w naszym gospodarstwie narodowym bądź w postaci bezpośrednich zniszczeń materialnych, bądź też w postaci zahamowania planowanego tempa wzrostu produkcji przemysłowej. Musimy pomóc najbardziej potrzebującym pomocy, musimy wzmożonym wysiłkiem odrobić powstałe zaległości.

Żądamy od społeczeństwa sumiennego wywiązywania się z obowiązków podatkowych wobec Państwa i samorządu, uiszczania opłat należnych skarbowi Państwa, względnie danin przeznaczonych na rzecz pomocy dla powodzian. Aby zrealizować nakreślone plany odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, aby pomóc setkom tysięcy osiedleńców na Ziemiach Odzyskanych, aby wypełnić zadania wytyczone na rok bieżący w naszym trzyletnim planie gospodarczym, wymagamy wysiłku i ofiar od całego narodu, wymagamy posłuchu i wykonywania zarządzeń państwowych.

Na wszelkie próby kwestionowania przez Niemców i ich reakcyjnych obrońców naszych granic zachodnich, próby, które mają na celu zasianie wśród Polaków niepewności oraz niechęci do pracy, odpowiadamy spokojną, mocną i pewną siebie postawę Rządu i całego narodu, odpowiadamy ofensywą pracy w celu jak najszybszego pełnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Odpowiadamy słowami naszej poetki narodowej, Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Ziemie polskie po Odrę i Nysę Łużycką były nasze, są nasze i już na zawsze pozostana w granicach Państwa Polskiego.

PROMYK

59

K. Czukowskij
przełożył Władysław Broniewski

TELEFON

1

Mój telefon znowu dzwoni.
— Hallo! Kto przy telefonie?
— Słoń.
— Czego pan sobie życzy?
— Czekolady i słodyczy.
— Dla kogo?
— Dla mego synka.
Wystarczy nieduża skrzynka:
Sto kilo, najwyżej dwieście,
Więcej w brzuszku nie pomieści,
To jeszcze takie maleństwo!

2

Minęła niedługa chwila,
Telefon od Krokodyla:
— Mój drogi, proszę,
Przyślij kalosze,
Mnie, moim dziatkom, i żonie,
Błagam, łzy rzewne ronię!
— Czekajno. Tego za wiele!
Przecież dostałeś w niedzielę
Śliczne i nowe
Kalosze gumowe?
— Ach, te coś przysłał w zeszłym tygodniu
Dawnośmy zjedli, bo byliśmy głodni,
A teraz czekamy
I ślinkę łykamy,
Marząc o nowych,
Słodkich kaloszach gumowych!

3

Potem dzwoniły zajączki:
— Strasznie pomarzły nam rączki.
Niech pan przyśle dwie pary rękawic,
Byśmy mogły na śniegu się bawić.

A potem dzwoniły małpeczki:
— Prosimy o nowe książeczki!

4

A dzisiaj
Był dzwonek od Misia.
Gruby Misio co miał tchu
Ryczał „me“ i ryczał „mu“.
— Panie Niedźwiedziu, niech pan nie ryczy,
Czego pan sobie ode mnie życzy? —
Ale on tylko „mu“ i „me“
A co za „mu“,
Dlaczego „me“, —
Licho wie!
— Proszę odłożyć słuchawkę!

5

Potem czaple, brodząc w rowie,
Narzekały na swe zdrowie:
— Niech pan przyśle butelkę rycyny,
Bośmy zjadły żab dwa tuziny!

6

Tak od rana cały dzień
Dyń-dyń-dyń i deń-deń-deń!
To jeleń zadzwoni, to foka,
Nie dają mi zmrużyć oka.



A niedawno dwie gazele
Narobiły krzyku wiele:
— Czy to prawda, że w niedzielę
Spaliły się karuzele?
— Zwariowałyście, gazele!
Ocalały karuzele.
Zamiast robić krzyku wiele,
Przyjdźcie bawić się w niedzielę
W „kaszę mielę na wesele“!
Lecz gazele nie słuchały
Jedno w kółko powtarzały:

— Czy to prawda, że w niedzielę
Spaliły się karuzele?
Takie z niemi ceregiele..
Jakie głupie te gazele!

7

Trrr!... Telefon od Kangura:
— Czy to numer Myjdodziura?
— Omyłka! — krzyknąłem z gniewem
— A gdzie Myjdodziur?
— Nie wiem.
Proszę zadzwonić pod zero dziewięć.

8

Straszniem zmęczony,
Wciąż telefony.
Nie śpię trzy noce
I czwarty dzionek,
Przymykam oczy,
Znowu dzwonek!
— Kto mówi?
— Tu nosorożec.
— Co się stało?
— Niech pan pomoże!
Straszne nieszczęście!
— A co tam?
— Do błota wpadł hipopotam..
— Wpadł do błota?
— Wpadł biedaczysko,
I nie może wyleźć, bo ślisko!
O, jeśli pan nie pomoże,
Hipopotam utonie w bajorze,
Zginie, przepadnie,
Zostanie na dnie!!!
— Dobrze, dobrze! Ruszam w drogę!
Jeśli będę mógł, pomogę!

9

Ach, ciężka to jest robota —
Pana Hipcia wyciągać z błota!..

Janusz Korczak

Rycerze honoru

Dzieci! Dumne miejcie zamiary, górne miejcie morzenia, dążcie do słowy. Coś z tego zawsze się stanie.

Trzy tygodnie trwały narady...

Wreszcie statut, to jest przepisy stowarzyszenia, był gotów. Nazwa początkowo brzmiała: „Zeterce“ — i tak nazywano stowarzyszenie, dopóki Władek nie zauważył, że honor napisany był w książce przez h, a nie przez ch. Trzeba więc było „Związek rycerzy honoru“ nazwać „Zeterha“ — i tak było lepiej; bo dlaczego honor w skróceniu miał się mówić: ce?..

„Zeterha“ jest związkiem rycerzy honoru.

„Zeterha“ ma hasło: Sława.

„Zeterha“ ma naczelnego wodza. Naczelnym wodzem może być także dziewczynka, jeżeli się zgodzą związkowcy.

Kto należy do „Zeterha“, temu nie wolno kłamać, ani męczyć zwierząt, ani palić papierosów, ani drażnić i śmiać się z małych dzieci; ale powinien bronić ich w niebezpieczeństwie i pomagać.

Jeżeli na podwórku jest chore dziecko kaleka lub głuchonieme, a „Erha“ tj. rycerz honoru ma karmelek, powinien oddać karmelek małemu albo nieszczęśliwemu; tak samo ma zrobić z zabawką jeśli rodzice pozwolą. „Erha“ powinien brać Książki z czytelni, ale nie wolno mu niszczyć książek. „Erha“ musi co tydzień przeczytać jedną książkę naukową. „Erha“ nie może kraść choćby na żarty, ani wycyganiać od głupszego prezentów, ani mówić brzydkich wyrazów, ani błaznować.

Jeżeli „Erha“ ma nieczystą głowę, musi ją myć. Także musi czyścić sobie ubranie. Jeżeli szyć nie umie, dziewczynki przyszyją mu guziki.

„Erha“ będą zbierali się w zimie co dzień w innym mieszkaniu i będą czytali głośno, jeżeli kto czytać nie umie.

Obowiązki naczelnika podwórka:

1. Żeby malcy się nie bili.
2. Żeby nie byli nieprzyzwoici.
3. Żeby nie oszukiwali.
4. Żeby nie śmiecili.
5. Żeby się nie sprzeciwiali.

Naczelnikiem może być tak samo chłopiec, jak dziewczynka.

Jeżeli naczelnik podwórza sam nie da rady, daje hasło kukułki i wszyscy „Erha“ muszą mu przyjść z pomocą. Naczelnik podwórka ma buławę, którą otrzymuje od naczelnego wodza.

Wszystko to samo robi naczelnik schodów na schodach. Także musi zbierać pestki, kawałki szkła i wszystko, o co można się skaleczyć albo przewrócić.

Wszyscy „Erha“ pomagają stróżowi, żeby było czysto.

Żadnych pieniędzy ani składek tymczasem nie zbieramy, bo musimy zobaczyć, czy nam się uda.

Jeżeli rodzice niesprawiedliwie biją dzieci, dwaj posłowie z „Zeterha“ idą tam i proszą, żeby tego nie robili.

Każdy nowy rycerz odczytuje taką rotę przysięgi:

„Ja... (imię i nazwisko) przystępuję do „Zeterha“, to jest do „Związku rycerzy honoru“. Przyjmuję hasło: Sława, która jest rzeczownikiem nieśmiertelnym. Wiem, czego mi robić nie wolno, a jeżeli coś takiego zrobię, powiem prawdę i niech mnie osądzą, na jaką zasłużyłem karę“.

Pięć razy trzeba było przepisać statut „Związku rycerzy honoru“, bo jeden egzemplarz wziął Władek, jeden Olek, po jednym Natalka i Mania, a piąty włożono do butelki i zakopano późnym wieczorem koło telegraficznego słupa, jako statut węgielny.

Janusz Korczak - przyjaciel dzieci

Czyście słyszeli o doktorze Januszu Korczaku, przyjacielu dzieci? Czyście czytali piękną powieść dla młodzieży i dzieci „Król Maciuś I-szy" lub równie piękną — „Bankructwo małego Dżeka"? A może czytaliście książkę „Józki, Janki, Franki", lub „Jośki, Mośki, Szmule"?

Wszystkie te — i wiele innych jeszcze, prześlicznych książek napisał Janusz Korczak.

Ale nie tylko dla dzieci. Pisał również dla dorosłych, dla rodziców.

A wiecie o czym pisał w tych książkach dla dorosłych? O tym, jak należy kochać dzieci... Może wydaje się to wam dziwne — rodziców przecież uczyć tego nie trzeba, bo dzieci swoje wszyscy kochają. A jednak — widzicie — Korczak miał o tym coś do powiedzenia.

A wiecie, co im mówił? Oto co: dzieci nie wystarczy kochać, lecz trzeba je również rozumieć, że dorośli mogą chodzić spokojnie, a dzieci muszą biegać, że dorośli mogą pracować, uczyć się, czytać kilka godzin z rzędu, a dzieci tak długo nie potrafią. Mówił jednym słowem, że dzieci mają prawo do zabawy, radości i wesela. Mówił również, że dzieci, to są młodzi obywatele, że należy się z nimi liczyć, że mogą mieć własne swoje zdanie, gusty i upodobania.

Myślicie, że to było takie sobie tylko mówienie na wiatr?

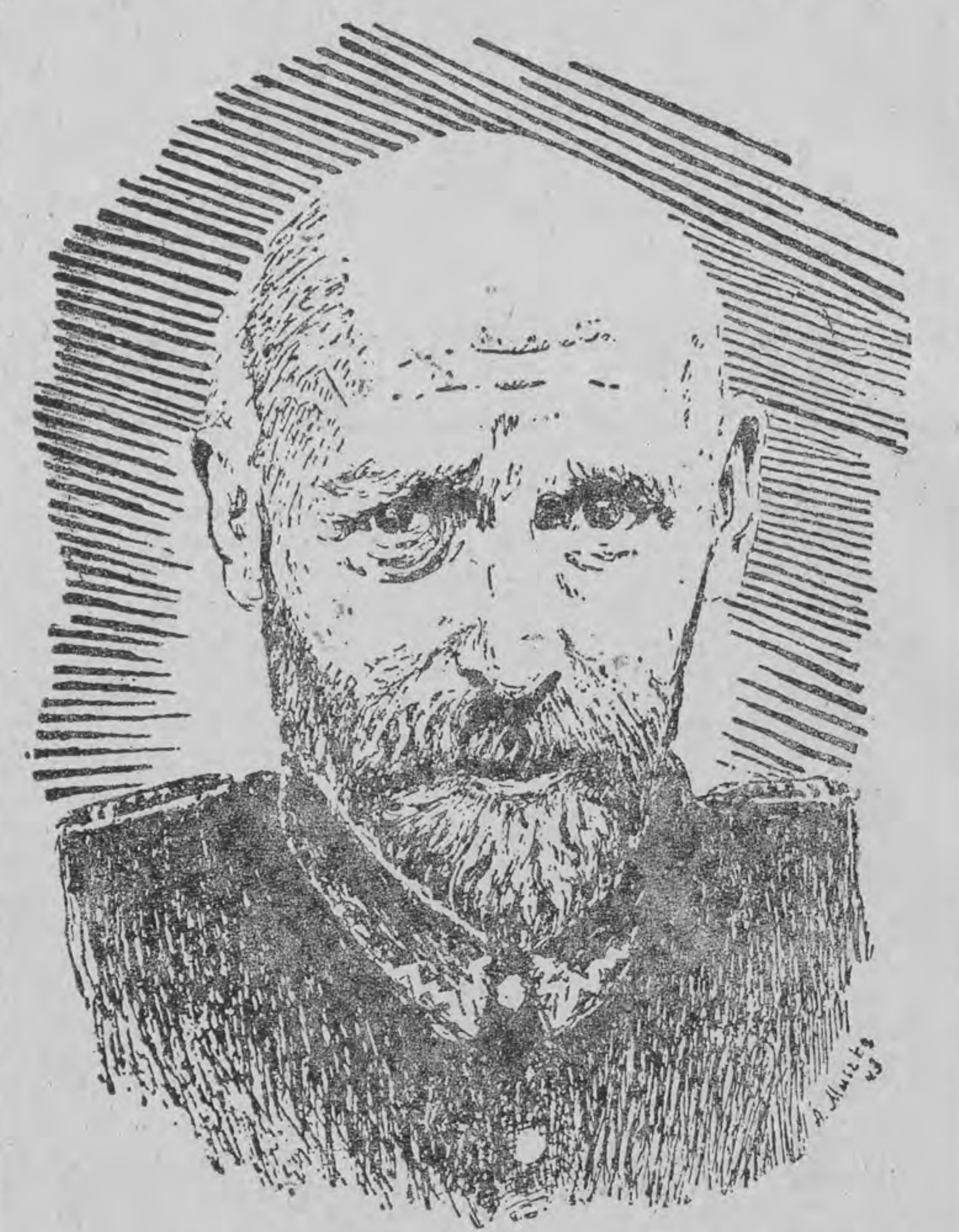
Wcale nie.

Janusz Korczak wszystkie te myśli urzeczywistnił w założonych przez siebie dwóch Domach Sierot w Warszawie.

Domy te — to były prawdziwe państwa dzieci. Tak jak w państwach dorosłych był tu rząd, sądy (bo były i swary tak jak u dorosłych) — a mali ministrowie i sędziowie wcale nie o wiele gorzej radzili sobie, niż ich dorośli koledzy. Prawda — jakie to ciekawe?

Czy wielu z Was nie miałoby wielkiej ochoty zaprosić do swej klasy Janusza Korczaka i pomówić z nim, zasięgnąć rady w bardzo, a bardzo wielu ważnych sprawach? Lecz wielki przyjaciel dzieci nie żyje.

Zamordowali Go hitlerowcy wraz z dziećmi sierocińca. Bo w jednym z tych sierocińców były dzieci żydowskie. Sam Korczak — zresztą — z serca i duszy najgorętszy Polak-patriota, był Żydem z pochodzenia. Gdyby nawet było inaczej



— czyż wyobrażacie sobie, że Ten, co ponad wszystko w swym życiu ukochał dzieci, puściłby samotne, bezbronne maleństwa w łapy hitlerowskich bandytów? Poszedł więc z nimi do getta. Tu wielki przyjaciel dzieci był żywicielem, obrońcą — najbardziej kochającym ojcem — nie tylko swej sierocej gromadki, lecz wszystkich — głodnych, zaszczutych, tropionych jak dzikie zwierzęta dzieci żydowskich. Aż przyszedł straszliwy jeden upalny dzień sierpniowy 1942 roku. Oto jak opisują ten dzień ci, którzy go przeżyli:

„Rozdzierający krzyk tropionego dziecka zapełnił wymarłe ulice. Siepacze krążyli po ulicach i dziedzińcach, po norach i piwnicach, zaglądali do ruin, zwalisk i szczelin, penetrowali strychy, wywlekli niemowlęta wraz z wózkami na ulice.

Tegoż dnia Niemcy rozwiązali sierocińce i schroniska, jakie się jeszcze znalazły w getcie i cały skład łącznie z personelem wysłali do Treblinki. Podobny los spotkał i Dom dla Sierot Janusza Korczaka.

Korczak widząc, że sprawa jest przegrana, a znając okrucieństwo niemieckie, sam sprowadził swe dzieci na dziedziniec, ustawił je czwórkami. Gdy pochód ruszył, na czele szedł Korczak ze swą nieodłączną fajeczką, spokojny, pogodny. Spokój nauczyciela udzielił się tym malcom, jakby nic właściwie specjalnego nie zaszło. Gdy wreszcie pochód osiągnął dworzec kolejowy i z rampy podjechały wagony, Korczak sam ładował dzieci, delikatnie podsadzał do zbyt wysokich schodów, sypał żartami, rozdawał wodę i chleb, nie pozwalając nikomu się przybliżać. Nawet oprawcy niemieccy byli skonsternowali spokojem tego bohatera. Wreszcie wszyscy byli już w wagonach. Został sam Korczak. Jeden z oficerów niemieckich podszedł do niego, proponując mu, aby udał się do domu, gdyż zwalnia go. Korczak spojrzał na niego takim wzrokiem, jakby cały swój skrywany ból, całą nienawiść zbolałego ojca chciał rzucić w twarz zbira. „Precz mi z oczu, psie niemiecki! — zawołał — Patrz, jak odważnie idą na śmierć te małe dzieci... A ja miałbym je teraz opuścić? Nigdy!" I żwawym krokiem skoczył do wagonu. Niemiec trzasnął pejczem w powietrze. Korczak uniknął uderzenia i wszedł w gromadkę dzieci, stłoczoną wewnątrz wagonu. Lokomotywa ze świstem potoczyła się w dół Wisły, unosząc pasterza i jego owieczki..."

Tak zginął Janusz Korczak — Przyjaciel Staśków, Janków, Franków, Jośków, Mośków, Szmulów — przyjaciel wszystkich dzieci — jakkolwiek by się zwały, *jakimkolwiek by mówiły językiem.*

H. Wiśniewska.

Dzieci piszą do „Promyka"

Wyobraźcie sobie, drodzy Czytelnicy, że pierwszy list, który otrzymaliśmy w ubiegłym tygodniu, sprawił nam dużo zmartwienia. Pomyślcie tylko: Ewunia Sierzputowska, której wierszyk wydrukowaliśmy w poprzednim numerze „Promyka", zamiast ucieszyć się, cały dzień płakała, lekcji nie odrobiła, a nawet zapowiedziała, że nie pójdzie więcej do szkoły...

Dziwicie się chyba — nie rozumiecie przyczyny tej rozpaczy? Nasza redakcja też tego z początku nie rozumiała, lecz teraz już wiemy: Ewunia strasznie się wstydzi, żeśmy jej wierszyk wydrukowali tak, jak był pisany „na brudno" — z błędami, przekreśleniami i brzydkim pismem. Wasza koleżanka boi się, że się z niej śmiejecie...

Przyznajemy się, że dużo w tym naszej winy, bo to było tak: Ewunia przysłała swój wierszyk napisany bardzo ładnie, czysto i bez błędów. Równocześnie inną drogą — nazwijmy ją „poufną" — dostaliśmy tenże wierszyk w takim stanie, jak był pisany „na brudno". Traf chciał, że pod ręką znaleźliśmy akurat ten brulion, a wierszyk „na czysto" gdzieś się zawieruszył. Nie spodziewaliśmy się, że ten przypadek wywoła tak opłakane skutki.

Czy jednak, Ewuniu, nie wzięłaś sobie tej sprawy za bardzo „do serca"? Czyżby Twoi koledzy i koleżanki byli aż tak złośliwi? Przecież wiadomo, że „na brudno" pisze się brzydko i z błędami. No więc jakże, pano Ewo, czy już na wieczne czasy będziemy się gniewać z „Promykiem"? A może podamy sobie jednak rękę na zgodę?

Redaktor.

A oto, co pisze Lusia Binderówna z Poddębic: „Jestem uczenicą VII klasy szkoły powszechnej. Wstrętnie piszę, lecz choć chcę — nie umiem inaczej. Lecz nie zważam na to i posyłam opowiadanie".

Odpowiedź redaktora: „Droga Lusienko. Nie przesadzaj. Charakter pisma masz zupełnie możliwy. Bardzo się cieszę, że chcesz pisywać często do „Promyka". Nie zrażaj się tym, że opowiadanie Twoje, jako mało ciekawe, nie umieścimy. Była to przecież próba, dalej może pójdzie lepiej. Napisz nam o swoim życiu szkolnym".

A oto, co pisze Stasiek Miler, uczeń I-szej klasy III-go Gimnazjum Państwowego:

„Kochana redakcjo „Promyka"!

Już dawno nie prowadziłem z redakcją korespondencji, lecz naprawdę, nie miałem czasu. Mam w szkole tak dużo pracy, że nie mam wolnej chwili. Czytałem „Jaki ma być „Promyk" i pomyślałem, że i ja mógłbym coś do niego napisać. Mam napisanych kilka wierszy i trochę prozy. Bardzo mi przeszkadza w pracy ciasnota, bo mieszkam z rodzicami i siostrą w jednym, niedużym mieszkaniu. A przecież, żeby coś napisać, trzeba mieć dużo spokoju i umysł nie przeładowany łacińską gramatyką.

Posyłam redakcji wiersz pod tytułem: „Szlakiem Chrobrego", by przyczynić się w ten sposób do utrzymania naszych granic zachodnich. Poza tym składam gratulacje koleżance Ewie Sierzputowskiej, która, mimo swego młodego wieku napisała ładny wierszyk.

Stanisław Miler

Odpowiedź redaktora:

Drogi Stasiu, z całą pewnością mógłbyś, a nawet powinieneś do „Promyka" pisywać—i to niekoniecznie wiersze lub „prozę". To są przecież rzeczy bardzo trudne, a Ty jesteś dopiero w I-ej klasie gimnazjum. Bardzo się cieszę, że masz zamiłowanie do literatury. Radzę Ci więc — jako dobry przyjaciel — czytać utwory naszych poetów i pisarzy. O ile masz ochotę, to i sam możesz w tym kierunku próbować swych sił, ale czy to się zawsze będzie nadawało do druku — nie wiadomo... Gdy trochę więcej poczytasz i pouczysz się, sam się przekonasz, że poezja nie jest wszystko, co się rymuje. Z wiersza Twojego drukujemy tylko pierwszą zwrotkę, a dlaczego — domyślasz się chyba sam z tego, cośmy powiedzieli powyżej o poezji.

Redaktor.

Szlakiem Chrobrego

Dziś idziemy szlakiem Chrobrego —
Tam — na Zachód — nad Odrę i Nysę!
My, młodzież polska—my dzieci Jego,
By krwią i potem kuć polską granicę!

St. Miler

A teraz liścik bardzo śmieszny:

„Co tu błędóf!

Fczoraj byłem f parku. Fidziałem fiele rzeczy. Łabędzie płyfały po fodzie, a ja rzucałem im kafałki bułki.

Panie redaktorze! Z tymi moimi błędami to jest tak! Ja nie mogę fymafiać jak należy litery „W". Zafsze mi fyjdzie „F"!

Fięc jak mam pisać? Przypuszczam, że nie „W", ale „F"! Nieprawdaż?

Bo to nasz pan f szkole mófił fczoraj, że należy tak pisać, jak się fymafia!

Fięc dofidzenia!

Facuś Fiefiurski
ze szkoły pofszechnej przy Jasnej

Odpowiedź redaktora:

Kochany Facku! Na ten raz muszę Ci darofać, bo fiem, że to był żarcik z Tfej strony. Przecież jesteś już f piątym oddziale, fięc i oleju f głófce masz tyle, żeby fiedzieć, co i jak należy pisać!

Fięc dofidzenia.

Redaktor.

Włodek Pisera, uczeń IV-ej klasy szkoły imienia Jarosława Dąbrowskiego nie przysłał nam listu, lecz początek powieści. Z tą powieścią jesteśmy trochę w kłopocie. Przede wszystkim — napisać powieść, mając lat 11, jest bardzo trudno — lepiej zaczynać od rzeczy krótszych — nieprawdaż? Po drugie: a jeżeli nam Włodek dokończenia nie napisze — to co wtedy? Czytelnicy byliby źli, a redaktor miałby zawracanie głowy. Wobec tego, kolego Włodziu, o ile już koniecznie chcesz być powieściopisarzem — to dopisz najpierw do końca, a potem — zobaczymy.

A wreszcie, na zakończenie naszej dzisiejszej poczty, chcę Wam podać wiersz koleżanki z VII-ej klasy Szkoły Powszechnej Nr 106 w Łodzi. Ale przedtem jeszcze kilka słów wyjaśnienia: otóż uczniowie i uczennice wyżej wspomnianej klasy przyszli niedawno temu w odwiedziny do Łódzkiego Instytutu Wydawniczego przy ul. Żwirki Nr 17 (tu drukuje się „Promyk" oraz różne inne gazety i książki). Wasi koledzy obejrzeli dokładnie zecernię, maszyny rotacyjne i w ogóle wszystko, a po tej wycieczce przysłali do dyrektora miły list oraz wiersz swej koleżanki pod tytułem: „Gazeta". Spodziewamy się, że koleżanka ta, której nazwiska nie znamy, nie pogniewa się o to, że drukujemy go w „Promyku".

Redaktor

GAZETA

Mnóstwo sal i mnóstwo maszyn,
Powietrze drga, huk ściany rozsadza,
A ludzie pracują! Sala tętni życiem,
Kto nie pracuje — zawadza!
Gazeta dojść musi do wszystkich;
Do miast i wsi!
Gazetę każdy chce przeczytać!
I ja i ty!
Tu składają czcionki, a tam odbijają,
Roztopiony ołów czcionkami wypada,
Stereotypem na taśmę odbija,
Maszyna rotacyjna drukuje, tnie, składa!
Gazeta raz przynosi radość;
A raz łzy!
Gazetę każdy chce przeczytać;
I ja i ty!

Uczenica VI-ej klasy Szkoły Nr 106 w Łodzi.